Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Niedziela 7 Grudnia 1930 r. Numer dzisiejszy zawiera 6 stron. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 284 (1926)

Rząd sowiecki i emigracja rosyjska wobec problemu narodowościowego w Rosji.

Autorem poniższego artykułu, którego nazwiska ujawnić nie możemy, jest jeden z wybitnych znawców aktualnych stosunków w Rosji sowieckiej.

Red.

W ostatnich czasach można zauważyć powszechny wzrost zainteresowania problemem niepodległości licznych narodów, wchodzących w skład obecnego Związku Republiki Rad. Problem ten, budzący oddawna zainteresowanie w kołach, sprawujących władzę w Z. S. R. R., zaczyna zkolei przenikać zarówno do sfer emigracji rosyjskiej, jak i na szerokie forum polityki europejskiej. Przyczyną tego wzrastającego zainteresowania jest przedewszystkiem rozwój zagadnień narodowościowych na terenie Sowieckiej Republiki Rad.

Liczne wystąpienia różnych organizacyj niepodległościowych, propagujących na emigracji swe idee i hasła przy pomocy własnej prasy i wspólnych wydawnictw propagandowych, zmierzają do wspólnego celu — odzyskania niepodległości. Działając zaś, jak można osądzić, w ścisłem porozumieniu, usiłują one stworzyć wspólny front przeciwko wszechrosyjskiemu imperjalizmowi bez względu na to, czy pochodzi on od bolszewików, czy z kół emigracji rosyjskiej. Polemika ta, prowadzona w prasie rosyjskiej i europejskiej, zawiera nieraz interesujące szczegóły. Dla przykładu przytoczyć możemy wychodzące na emigracji pismo rosyjskie „Nowoje Wremia" (Belgrad Nr. 2717 z r. b.), które przytacza wiadomość o istnieniu Komitetu Niepodległości Idel-Uralu. Komitet ten, według informacji wspomnianego pisma, występuje z oficjalnemi wezwaniami do świata muzułmańskiego, poruszając opinję całej Europy.

Bieg wydarzeń w Rosji Sowieckiej świadczy o istnieniu coraz większych antagonizmów narodowościowych i rozwoju dążności separatystycznych. Musi on zwracać na siebie coraz baczniejszą uwagę. Do wypadków takich musimy w pierwszym rzędzie zaliczyć zachowanie się ludności Republiki Federacji Zakaukaskiej. Informacje o ciągłych wystąpieniach antyrządowych, które często muszą być traktowane jako małe powstania, pojawiają się ciągle w prasie sowieckiej i europejskiej. Sytuacja ta staje się tem bardziej ciekawą, jeżeli porównamy informacje prasowe z przemówieniem szefa rządu Federacji Kaukaskiej, znanem nam z Nr. 140 czasopisma „Bakinskij Raboczij" i Nr. 154 czasopisma „Zarja Wostoka". P. Szauwa Eljawa na VI ej konferencji zakaukaskiej partyj komunistycznych w Tyflisie, mówiąc o przebiegu ostatnich wypadków na Kaukazie, powiedział dosłownie:

„Komitet Niezawisłości Kaukazu odrodził się w takiej formie i głosi takie hasła, które dowodzą, że walka klasowa zaostrzyła się znacznie, wstępując na wyższy stopień swego rozwoju".

W dalszym ciągu swego przemówienia mówił Eljawa o brakach i błędach w pracy Zakaukaskiego Komitetu Partyjnego. Stwierdził on, iż „narodowościowy spokój i polityczny porządek w krajach kaukaskich osiągnięto z wielkim wysiłkiem". A w walce z nacjonalistycznemi tendencjami w łonie samej partji „konieczne było zastosowanie niezmiernie okrutnych środków". Przyznaje Eljawa iż dotychczas w łonie Komitetu Zakaukaskiego panują zupełnie „anormalne stosunki". Objawiają się one w kurjalnem głosowaniu. „Bardzo to niemiłe — stwierdza Eljawa — jednak muszę o tem powiedzieć, by raz na zawsze położyć koniec tym niemożliwym do tolerowania stosunkom, iż kurjalne głosowanie przejawiło się w tendencji występowania w Centralnym Komitecie zwartych grup danych Republik z niezmiernie skrzętnem ukrywaniem przed kierownictwem Zjazdu różnic zdań i niezgody, panującej w poszczególnych komitetach centralnych republik.

Stwierdzenie powyższego zjawiska przez Eljawę wskazuje zupełnie wyraźnie, iż różnice narodowościowe oraz tendencje nacjonalistyczne panują nietylko wśród ludności poszczególnych republik kaukaskich, ale nawet i w komunistycznych organach kierowniczych, pomimo stosowania „okrutnych środków". Niemało kłopotu przysparza władzom centralnym separatystyczny ruch turkiestański, o którym szereg informacyj zamieszcza prasa angielska. Również jako przejaw ruchu niepodległościowego na ziemiach zamieszkałych przez Tatarów musi być traktowana sprawa sądowa Sultangaljewa, w której kilkaset Tatarów, wśród nich wybitni przywódcy tatarskiej partji komunistycznej, oskarżeni zostali o nacjonalizm i prowadzenie tajnej akcji antysowieckiej, zmierzającej do oderwania ziem turko-tatarskich od Rosji.

Z terenu Ukrainy sensacyjny proces Jefremowa i towarzyszy, przeprowadzony przed sądem w lutym 1930 r., przyniósł nam wiadomość o organizacji, która postawiła sobie za cel zdobycie niepodległości dla Ukrainy. Wprawdzie prasa sowiecka bardzo często zaopatruje informacje o ruchu niepodległościowym w komentarze, stwierdzające, iż jest to akcja polityczna innego zainteresowanego państwa, wydaje się nam jednak, że wielki masowy ruch narodowościowy nie może być w żadnym wypadku traktowany jako gra polityczna. Nie ulega wątpliwości, że problemy narodowościowe wyszły już z tego okresu, gdy mogły być wykorzystywane jedynie jako atut czyjejkolwiek gry.

Rząd Centralny Republiki Rad, który ideę federacji i samostanowienia narodów przyjął jako zasadniczy punkt swego programu politycznego, hamuje wszelkiemi środkami rozwijanie się tendencyj separatystycznych. Nacjonalizm czerwony i nacjonalizm carski nie różnią się niczem. Wszelkie poczynania, zmierzające do zdobycia większych swobód dla poszczególnych teoretycznie sfederowanych republik, są likwidowane jako nacjonalizm w sposób bezwzględny. Zarówno informacje prasowe jak i oficjalne oświadczenia stwierdzają cały szereg represyj w tej dziedzinie. Na zjazdach partyjnych wybitni działacze występują bardzo ostro przeciwko emigracji, oskarżając ją o pozostawanie na żołdzie różnych państw zachodnio-europejskich. Niesłuszność tych oskarżeń nie ulega wątpliwości, mają one zresztą niezmiernie nieraz zabawne odbicie w prasie emigracyjnej. Wychodzący np. w Belgradzie „Carskij Wiestnik" w Nr. 89 z dnia 27 kwietnia r. b. zamieścił sensacyjną wiadomość o rzekomej umowie, zawartej między nieznanymi nam bliżej delegatami rządu polskiego, a przedstawicielami ukraińskich i kozackich organizacyj niepodległościowych. Umowa ta, zmierzająca do przyszłego podziału Rosji, była tak nieudolnie sfałszowaną, że pomieszano w niej przedstawicieli organizacyj monarchistycznych z przedstawicielami ugrupowań niepodległościowych, to też zaprzeczenia ukazały się ze wszystkich stron, trudno bowiem było wyobrazić sobie takie porozumienie.

Stosunek emigracji rosyjskiej do kwestji narodowościowej nie różni się w niczem od stosunku przedstawicieli oficjalnego obecnie w Rosji rządu. Jest on wrogi do wszystkich przejawów tego zagadnienia. Pod tym względem w obozie emigracyjnym panuje zadziwiająca jednomyślność, bez względu na różnice przekonań politycznych i koncepcyj odbudowy przyszłego państwa rosyjskiego. Istnieją tu naturalnie pewne drobne i nieistotne różnice, niemniej wszystkie ugrupowania są przeciwne ruchom niepodległościowym. Ugrupowania prawicowe, stojące blisko Ogólno Rosyjskiego Związku Wojskowego i paryskiego dziennika „Wozrożdienje", nie uznają wogóle prawa narodów zamieszkujących terytorjum Rosji do stanowienia o sobie. Koła te negują wogóle istnienie tych narodów, wierząc jedynie w dogmat Wielkiej Niepodzielnej Rosji. Inne nieco stanowisko w tej sprawie zajmują ugrupowania lewicowe z Milukowem (kadeci), Kiereńskim (soc. rewoluc.), Abramowiczem i Danem (socjal-demokraci mieńszewicy) na czele. Ugrupowania te z racji wyznawanej oficjalnie ideologji socjalistycznej nie mogą ignorować postulatu prawa samostanowienia narodów o swoim losie i dlatego usiłują one pójść na kompromis, wysuwając idee ustroju federacyjnego przyszłej Rosji.

Właśnie na ten temat na łamach tygodnika „Dni" (Nr. 93—95) toczyła się żywa dyskusja między Kiereńskim a przedstawicielem socjalistów gruzińskich, Gegeczkorim. Socjalista gruziński stoi na stanowisku, że prawo samostanowienia narodów jest bezwzględnie prawem jednostronnem, to znaczy, że wystarczy, aby strona zainteresowana, jakiś naród, powziął postanowienie o swej niepodległości, a postanowienie to musi nabrać mocy obowiązującej. Natomiast Kiereński dowodzi, że prawo to winno być pojmowane jako dwustronne, innemi słowy, że państwo, od którego jakiś naród pragnie się oddzielić, musi wyrazić na to swą zgodę. Na odbytem dn. 12 maja b. r. posiedzeniu Komitetu Wykonawczego II Międzynarodówki przedstawiciel socjal-demokratów rosyjskich Abramowicz wygłosił referat o zagadnieniu rosyjskiem, na podstawie którego opracowane zostało „wezwanie do robotników rosyjskich".

W przewidywaniu rychłego upadku bolszewizmu odezwa przeprowadza myśl, iż należy ratować zdobycze rewolucji rosyjskiej przed niebezpieczeństwem kontrrewolucji. W czasie tego referatu Abramowicz domagał się podobno, aby w wezwaniu umieszczono ustęp, któryby głosił, że dla lepszego zabezpieczenia zdobyczy rewolucji rosyjskiej należy zachować całość obecnego terytorjum Z. S. R. R., gdyż taki duży kompleks będzie bardziej odporny na działania kontrrewolucyjne. Teza ta wywołała szereg sprzeciwów, wobec czego zgodzono się ustęp ten opuścić, zastępując go odmienną formułą, która głosi, że II Międzynarodówka uznaje wprawdzie postulat samostanowienia narodów, jednocześnie jednak ma prawo wymagać od podległych jej partyj, by w walce o swe prawa narodowe nie czyniły nic takiego, coby mogłoby zaszkodzić interesom międzynarodowego ruchu robotniczego, demokracji i pokoju. W dalszym punkcie tej uchwały Komitet Wykonawczy zastrzega się, że partje socjalistyczne narodów, wchodzących w skład obecnej Rosji, dla osiągnięcia swych postulatów narodowych nie mogą wchodzić w kontakt z czynnikami kontrrewolucyjnemi.

Ostatni ten ustęp wykorzystał skwapliwie Kiereński, który w szeregu artykułów starał się wykazać, że ruchy niepodległościowe na terenie Rosji pozostają w kontakcie z polskim sztabem. Nie odpowiada to, oczywista, w żadnym stopniu prawdzie i jest dowodem, jak daleko w kłamstwie mogą się posunąć ludzie szowinistycznie nastrojeni.

Krótki ten przegląd pozwala nam stwierdzić, że stanowisko w sprawie niepodległości ludów zamieszkujących obecną Rosję, ludzi o tak skrajnie różnych poglądach, jak przedstawiciele III Międzynarodówki i emigracji rosyjskiej, są jednakowe.

My jesteśmy innego zdania. Jak już zaznaczyliśmy, problemy niepodległościowe wyszły już z ram drobnych kwestyj politycznych, które mogły być wygrywane lub inspirowane przez takie czy inne czynniki. Stały się one zagadnieniami ruchów masowych, które są zawsze proporcjonalne w stosunku do wywieranych na nie presyj. Czem silniejszą jest presja, tem szybciej rośnie i wzmaga się ruch masowy. Wydaje nam się, ze stoimy w przededniu dużych rozstrzygnień w tej dziedzinie.

San.



Pożegnanie wojewody wileńskiego p. Wł. Raczkiewicza na dworcu w Wilnie.
Fot. L. Siemaszko.

Wręczenie P. Prezydentowi Krzyża Niepodległości.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj o godz. 11 przed poł. odbyła się na Zamku uroczystość wręczenia p Prezydentowi Rzeczypospolitej krzyża Niepodległości z mieczami. Krzyż wręczył p. Prezydentowi p. premjer Sławek, w otoczeniu członków kapituły: p. Aleksandry Piłsudskiej, gen. Sosnkowskiego, gen. Stachiewicza, p. min. Prystora; równocześnie p. premjer wręczył p. Prezydentowi dyplom nadania krzyża, podpisany przez Marszałka Piłsudskiego.

Zmiany w dyplomacji.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie zajdą zmiany na kilku placówkach dyplomatycznych Polski zagranicą.

Jak już donosiliśmy wczoraj na pierwszy plan wysuwa się dymisja posła polskiego w Berlinie p. Knolla, który na razie wraca do Warszawy, miejsce jego zajmie p. Alfred Wysocki, dotychczasowy wiceminister spr. zagr.

Zdecydowana również została zmiana na stanowisku posła polskiego w Tallinie. Min. Konrad Libicki powrócić ma do centrali, nie jest wykluczone, że obejmie on piastowane w swoim czasie stanowisko szefa wydziału prasy i propagandy w Min. Spr. Zagran.

Niewiadomo jeszcze dotąd, jaki urząd obejmie dotychczasowy szef wydziału prasowego p. Chrzanowski. Posłem w Tallinie ma być mianowany obecny szef gabinetu min. spraw zagranicznych p Szumlakowski, który był w swoim czasie referentem spraw bałtyckich w wydziale wschodnim.

Dalsze zmiany objąć mają również według pogłosek placówki polskie w Hadze, Kopenhadze i prawdopodobnie i w Stokholmie, wreszcie obsadzona ma być wakująca od kilku lat placówka w Tokio.

Sukces rządu kanclerza Brüninga w Reichstagu.

BERLIN, 6.XII. (Ate). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu Rzeszy większością 291 głosów przeciwko 256 odrzucono trzy wnioski nieufności dla rządu, złożone przez niemiecko-narodowych, partję gospodarczą oraz komunistów.

Aresztowanie biskupa Małeckiego.

MOSKWA, 6.XII (Pat). Według otrzymanyah tu wiadomości, w Leningradzie aresztowany został ks. biskup Małecki.

Pożegnanie ministra Staniewicza.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

O godz. 12 w połud. odbyło się w Ministerstwie Reform Rolnych przekazanie urzędowania przez ustępującego min. Staniewicza, nowomianowanemu min. prof. Kozłowskiemu.

W gabinecie Ministerstwa zebrali się dyrektorowie departamentów i naczelnicy wydziałów Ministerstwa, oraz prezes i dyrektorowie państwowego Banku Rolnego. W-min. Radwan, żegnając ustępującego ministra, podkreślił jego wielkie zasługi w dziedzinie przebudowy ustroju rolnego oraz w imieniu wszystkich urzędników wyraził szczery żal z powodu ustąpienia prof. Staniewicza. Następnie wice-min Radwan powitał nowomianowanego ministra Kozłowskiego, życząc mu owocnej pracy, oraz zapewnił, że urzędnicy będą mu starali się dopomóc w jego zamierzeniach.

Min. Staniewicz w przemówieniu pożegnalnem, dziękując urzędnikom za współpracę, zaznaczył, że w rządach Marszałka Piłsudskiego zmiana na stanowisku ministra może być uważaną za zmianę warty. Minister zapewnił zebranych, że w dalszym ciągu będzie, zarówno w pracy naukowej, jak i parlamentarnej, gorącym rzecznikiem istotnych postulatów wsi polskiej.

Ostatni zabrał głos nowomianowany min. Kozłowski, który w gorących słowach podkreślił ogrom zasług swego poprzednika i zapewnił, że kontynuować będzie rozpoczęte przez min. Staniewicza dzieło naprawy ustroju rolnego.

Porządek dzienny 1-go posiedzenia Sejmu i Senatu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Porządek dzienny wtorkowego posiedzenia Sejmu, które rozpocznie się jak wiadomo o godz. 12 w poł. obejmuje: odczytanie orędzia p. Prezydenta Rzeczypospolitej, czego dokona p. premjer Sławek, następnie po powołaniu przewodniczącego posiedzenia nastąpi ślubowanie posłów, dalej wybór marszałka, v. marszałków, sekretarzy.

Ten sam porządek dzienny przewidziany jest dla posiedzenia Senatu, które odbędzie się tego samego dnia o godz. 4 po poł. W dniu dzisiejszym p. premjer Sławek był przyjęty na zamku u p. Prezydenta Rzeczypospolitej, któremu przełdożył listę najstarszych wiekiem posłów, oraz listę najstarszych wiekiem senatorów, z pośród których p. prezydent Rzeczypospolitej powoła przewodniczących na inauguracyjnem posiedzeniu Sejmu i Senatu.

Lista najstarszych wiekiem posłów obejmuje: Józefa Makulskiego, ze Stronnictwa Narodowego lat 72, Maksymiljana Malinowskiego z Wyzwolenia, lat 70. Wojciecha Trąmpczyńskiego ze Stronnictwa Narodowego, lat 70, Andrzeja Lubomirskiego z BBWR, lat 68.

W przyszłym tygodniu przed otwarciem kadencji, odbędą się posiedzenia klubów parlamentarnych.

W poniedziałek zbierają się kluby Narodowy oraz P. P. S. C. K. W., we wtorek zaś pozostałe. Na posiedzeniach tych poza wyborami władz klubowych, ustalona ma być taktyka tych klubów na okres najbliższy prac parlamentarnych.

W dniu wczorajszym o godz. 12 m. 30 Pan Prezydent przyjął posła Świtalskiego i wojewodę wileńskiego sen. Raczkiewicza, których jak wiadomo BBWR desygnował na marszałków Izb.

Naogół, najważniejsze zagadnienia jakie w pierwszym okresie prac Sejmu, znajdą się na porządku dziennym są znane, przypomnieć należy, że przedewszystkiem nastąpi zmiana regulaminu obrad sejmowych, dalej praca nad preliminarzem budżetowym na rok 1931-32, rewizja konstytucji, wreszcie uporządkowanie praw samorządowych.

W 25-lecie „Lutni".

Wywiad z p. dyr. Zbigniewem Śmiałowskim.

Dwudziestopięcioletnia rocznica działalności instytucji tak zasłużonej, jak „Lutnia" wileńska, to ewenement zasługujący na szersze omówienie.

Najpierw tedy — wywiad oczywiście z panem dyr. Zbigniewem Śmiałowskim, jednym z najczynniejszych członków Towarzystwa, a zarazem jedną z popularniejszych postaci na gruncie wileńskim.

Pytania — stereotypowe. Data, założyciele, motywy, cele założenia, budowa organizacji, sposoby i środki działania, ogólny rys historyczny działalności.

A więc — w r. 1905, Józef Montwiłł znany działacz społeczny, Aloizy Perzanowski — jeden z najbardziej ideowych i poświęcających się ludzi, prawdziwie świetlana postać, potem Zenon Giecewicz (wszyscy trzej nieżyjący), Ks. Kretowicz, p. Ludwik Ostrejko i inni, powzięli myśl założenia w Wilnie stowarzyszenia, któreby w tych ponurych czasach niewoli i ucisku zaborcy, było możliwie jak najżywszym czynnikiem krzewienia kultury duchowej, podtrzymywania uczuć narodowych w polskiem społeczeństwie wileńskiem. W tym celu właśnie stworzyli „Lutnię" tę jedną w czasie rządów rosyjskich, instytucję siejącą ziarna prawdziwej kultury na tutejszym gruncie. Osobisty autorytet Montwiłła, jakim on się cieszył u władz rosyjskich sprawił, że naogół powstrzymywały się one od szykan w stosunku do Towarzystwa, które czyniło niejednokrotnie takie bardzo śmiałe i piękne posunięcia, jak wystawienie „Na zawsze", czy „Betlejem" Rydla, albo — jeszcze lepiej—wyjazd z „Irydjonem" do Mińska (tamże z „Radziwiłłem Panie Kochanku") w r. 1913-ym. Kiedyindziej wyjeżdżano znów z „Placówką" (przeróbka sceniczna) Prusa i szeregiem innych, odpowiednio dobranych sztuk

Towarzystwo dzieliło się na 3 sekcje: muzyczno-wokalna (orkiestra, chór, soliści) — kierownikiem z ramienia zarządu był ś. p. S. Giecewicz, dramatyczna którą kierował Z. Śmiałowski, oraz naukowa prowadzona przez prof. Stanisława Kościałkowskiego.

Przedstawienia teatralne — koncerty i poranki — odczyty, pogadanki,— oto działalność tych sekcyj.

Wszyscy biorący udział w pracach tych, z wyjątkiem specjalnie angażowanych z zewnątrz ścisłych fachowców (reżyserowie sceniczni, dyrygenci muzyczni i inni) — pełnili swoje obowiązki bezinteresownie.

Pomimo dość znacznych trudności finansowych i brak zasiłków z zewnątrz, „Lutnia" rozwijała się bardzo pomyślnie, roztaczając coraz żywszą działalność; środki materjalne czerpano wyłącznie ze składek członkowskich i dochodów z imprez.

Przyszedł rok 1915, a z nim okupacja niemiecka. Stosunek Niemców do teatru polskiego był oczywiście dość wrogi, ale szykany, których mu nie szczędzili ci okupańci miały charakter raczej formalny niż zasadniczy. Dozwolono np. wystawić „Kościuszkę pod Racławicami" — nie dozwolono zaś „Męża z grzeczności" Abrahamowicza i Ruszkowskiego bo... tam występuje oficer austrjacki... Zabroniono wprawdzie „śpiewania hymnu narodowego" podczas przedstawienia Kościuszki. Zabronione oczywiście były „Dziady", ale i... Pani „Bella" Konczyńskiego i „Prezydent w kłopotach" niewinna sztuczka Narzymskiego i „Bojomir i Wanda czyli Zamek na Czorsztynie" opera Kurpińskiego i „Jadzia" Mańkowskiego. Były dwie cenzury —wojskowa i polityczna, co puściła jedna, nieraz zatrzymywała druga.

Tu dyr. Śmiałowski wyjmuje ciekawy, zeszyt oprawny, ze spisem wystawianych sztuk i wyszczególnionemi tam zakazami niemieckiego szefa policji Wasielewskiego.

Zupełnie inne stanowisko zajmowali wobec teatru polskiego bolszewicy. Nie pozwolili wprawdzie na wystawienie „Kościuszki" (zresztą i Niemcy go później zakazali), ale w stosunku do teatralnych, jak i wogóle wszelkich poczynań artystycznych bez względu na to, kto niemi się zajmował — byli z całym respektem. Sekcję dramatyczną „Lutni" specjalnym dekretem zamienili natychmiast na „Polski Państwowy Teatr Artystyczny", nakazując go uruchomić w ciągu tygodnia. Pozwolili na wystawienie każdej sztuki, jeśli nie było w niej zbyt jaskrawych tendencyj narodowych i jeśli można było w niej doszukać się jakichś tendencyj klasowych, oczywiście w duchu mniej więcej zbliżonym do ideologji komunistycznej. Wyzyskiwało to starannie kierownictwo, byłej już wtedy, Sekcji Dramatycznej „Lutni" (przeistoczonej teraz w stały, codzienny teatr zawodowy w którym występowało już wiele zawodowych artystów), przemycając między innemi takie sztuki jak: „Zaczarowane Koło" Rydla i inne. Wystawiano sztuki autorów przeważnie polskich, Zapolskiej, Kaweckiego (Szkoła) Rittnera i innych. Bolszewicy nie forsowali jeszcze zbytnio swoich tendencyj ideowych w teatrze „Lutni", uporając się narazie z innemi zadaniami które uważali za ważniejsze.

Z zajęciem Wilna przez wojska polskie w kwietniu 1919 r. oczywiście zapanowała nowa era dla teatru polskiego w Wilnie. „Lutnia" już z całą swobodą roztaczała swoją działalność kulturalną w Wilnie. Niezwłocznie po opanowaniu miasta przez nasze wojska Sekcja Dramatyczna wystawiła z ogromnym nakładem pracy i kosztów „Kościuszkę pod Racławicami", odbyło się uroczyste przedstawienie w obecności wojska., które było reprezentowane bardzo licznie tudzież odpowiednio licznie zebranej publiczności wileńskiej. Reżyserował p. Strycharski który też odtworzył postać tytułową.

Druga okupacja bolszewicka i potem litewska nie przyniosły nic osobliwszego. W czasie wakacyj teatr nie był czynny, zaś otwarcie sezonu przypadło w czasie pobytu Litwinów, którzy tolerowali pracę „Lutni". Oficerowie litewscy nawet dość licznie bywali na przedstawieniach. Przybycie gen. Żeligowskiego kończy niebawem pracę teatralną Towarzystwa, która też wkrótce przechodzi już w ręce stałego zawodowego zespołu teatralnego, pod kierownictwem p. Rychłowskiego Odtąd już zaczyna się wyłącznie praca muzyczna „Lutni".

Tu dzwonek telefoniczny przerwał nam rozmowę. Szczęśliwy traf zdarzył, że telefonował p. Ciemnołoński, długoletni sekretarz Tow. „Lutnia", od początku jego założenia. Na zapytanie p. Śmiałowskiego dołączył jeszcze następujące szczegóły o późniejszej działalności „Lutni" (także i ten dawniejszy epizod z Irydjonem w Mińsku), z której należy wymienić szereg ważniejszych momentów.

A więc: założenie w r. 1922 stałego chóru (na pierwszym zjeździe w Poznaniu był to jedyny chór z Wilna), otrzymanie koncesji na prowadzenie konserwatorjum i założenie tegoż, t. s. szkoły dla organistów, następnie organizowanie związku śpiewaków, poranki muzyczne i koncerty z udziałem orkiestry, chórów i solistów, oratorja jak „Ave Marja" Gruberskiego, „Requiem" Mozarta, „7 słów" Haydna i inne nakoniec operę Moniuszki „Widma" (na tle „Dziadów").

Tak więc wygląda w zarysie wielostronna działalność „Lutni", w tym krótkim wywiadzie dziennikarskim, w którym można było tylko zupełnie zasadnicze rzeczy umieścić. Dziękując zań uprzejmie p. dyr. Śmiałowskiemu, dodajemy jeszcze, że w tych paru bardzo prosto i zwięźle podanych faktach zawiera się jednak bardzo dużo. Zawarta jest mianowicie prawda, że ta omówiona powyżej instytucja spełniła wielką i doniosłą pracę, w najtrudniejszych warunkach nawet ani na chwilę nie schodząc z wysuniętej placówki, a zebrana w niej grupa ludzi dobrze zasłużyła się społeczeństwu i mogła z wysoko podniesionem czołem stanąć w obliczu niepodległości.

S. Z. Klaczyński.

Radosne pożegnanie.

W niezmiernie ciepłym i serdecznym nastroju odbyła się w lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet we środę 3 go grudnia, herbatka, którą członkinie Związku i innych organizacyj uczciły Janinę Kirtiklisową, Przewodniczącą Wileńskiego Wojewódzkiego Oddziału Związku, z powodu przejścia jej do Sejmu z listy państwowej Bezp. Bloku.

Założycielka i prezeska Związku Pracy Społecznej Kobiet, który zlał się później ze Związkiem Pracy Obywatelskiej Kobiet, p. Janina Kirtiklisowa przez stworzenie całego szeregu doniosłych placówek na terenie Wilna i Wileńszczyzny położyła wielkie zasługi w dziedzinie społecznej pracy kobiecej w naszym kraju. Osobiste zalety p. Kirtiklisowej zjednały dla niej nietylko uznanie za położone zasługi, ale również sympatję całego licznego grona współpacujących z nią pań. To też najstarsza przedstawicielka ideowych pracownic wileńskich, p. Makowska, w bardzo ciepłych i pięknych słowach wyraziła zadowolenie, iż tradycja społecznej pracy kobiet wileńskich kontynuowana jest z takiem powodzeniem przez Związek kierowany przez p. Kirtiklisową i życzyła nowej posłance owocnych rezultatów pracy na niwie parlamentarnej.

W serdecznych słowach podziękowała p. Kirtiklisowa za wyrazy uznania i zapewniła, że ze wszystkich sił bronić będzie miejscowych interesów, będąc z Wilnem w stałym i ciągłym kontakcie.

Ostatnie przemawiały: p. Małowieska, wyrażając ogólne zadowolenie wszystkich członkiń Związku, że wreszcie Wilno dostało w Sejmie swoją reprezentantkę i to właśnie taką, która potrafi bronić umiejętnie i serdecznie wszystkich potrzeb kobiecych Wileńszczyzny i p. Masiejewska.

Na zakończenie odczytano telefonogramy nadesłane z życzeniami ze zrzeszeń prowincjonalnych i zebrane panie się rozeszły, postanowiwszy odprowadzać gremjalnie swoją posłankę w sobotę na dworzec.

Zok.

* * *

W sobotę 6-XII o godzinie 10-ej wieczorem Panie w tym samym prawie komplecie żegnały p. Kirtiklisową na dworcu, wręczając jej kwiaty i życząc powodzenia i owocnej pracy na terenie Sejmu.

Również wręczyłv kwiaty posłance pracowniczki Ochronek i Żłobków Z. P. O. K. i przedstawicielki Sekcji Kobiecej przy Komit. Wyb. Pracowników Kolejowych.

Trująca mgła.

Kilkadziesiąt osób padło jej ofiarą.

LEODJUM, 6.XII. (Pat). Nagła śmierć kilkudziesięciu osób w okolicy Leodjum była następstwem gęstej mgły, która wywołała uduszenie się wielu osób, cierpiących na płuca. Według otrzymanych doniesień, do wieczora 5 b. m. zmarło 15 osób w Engis, 10 — w Flemalle, 9—w Ramet, 10—w Jemappes i po jednej osobie w Amay i w Othes. Komisja higjeny rozpoczęła ankietę w tej sprawie.

BRUKSELA, 6.XII.(Pat). W związku z tajemniczemi zgonami w okolicach Leodjum, których liczba wynosi obecnie 65, dzienniki donoszą, że władze sądowe przesłuchały wielu chorych, których zeznania nie wniosły jednak nic nowego do sprawy. Dokonana będzie sekcja zwłok wszystkich ostatnio zmarłych. Zdaniem kół lekarskich, w omawianych wypadkach niema nic tajemniczego. Gęsta, wilgotna i zimna mgła zgubnie działa na osoby astmatyczne i chore na serce, których śmierć w tym wypadku jest zupełnie naturalna.

P. Prezydent wyjechał do Spały.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W godz. popołudn. w dn. 6 b.m. p. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał do Spały, gdzie zabawi przez dni świąteczne.

Odczyty P. K. O.

W związku z Dniem Oszczędności przypadającym 7-go grudnia r. b., Oddział Pocztowej Kasy Oszczędności w Wilnie przy wybitnym współudziale lokalnych organizacyj społecznych i zrzeszeń — zainicjował szereg odczytów na całym terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego — poświęconych idei oszczędności.

Sprostowanie.

W depeszy zamieszczonej we wczorajszym numerze „Kurjera Wileńskiego" p. t. „Przesunięcia osobowe w składzie Sejmu i Senatu" w wierszu 4 od dołu, szpalta 2-ga, powinno być: „...p. Janina Kirtiklisowa prezeska Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie.

Czas odnowić prenumeratę na mies. grudzień.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Przemówienie nowego ministra przemysłu i handlu.

WARSZAWA, 6.XII. (Pat). Aleksander Prystor, minister przemysłu i handlu, witając się z urzędnikami Ministerstwa Przemysłu i Handlu w dniu 6 grudnia r. b. wypowiedział następujące przemówienie:

Szanowni Panowie i Panie! Powołany wolą Pana Prezydentana stanowisko ministra przemysłu i handlu, wychowany w żołnierskiem posłuszeństwie dla przełożonych, stanowisko to obejmuję, jakkolwiek zdaję sobie jasno i dokładnie sprawę z trudności, jakie mię czekają. Trudności polegają na tem , że przychodzę tu w okresie złej konjunktury gospodarczej i przychodzę po min. Kwiatkowskim który prace tego ministerstwa podniósł do wyżyny, na jakich one nie stało w odrodzonej Polsce, a może i poza jej granicami. Oblicze moje wewnętrzne panowie zapewnie znacie. Cechuje je lojalna i bezwzględna służba dla państwa i jego dobra. Tego będę wymagał i od Panów, co tem łatwiej Panom przyjdzie, żeście pracowali w cztero i pół letniej szkole ministra Kwiakowskiego. Pragnę, byście w stosunku do mnie byli Panowie lojalni i szczerzy. Obiecuję to sam ze swej strony w stosunku do Panów. Przy takiej współpracy mam nadzieję, że sprostam zadaniu utrzymania tej samej linji w pracy Ministerstwa, jaką nakreślił minister Kwiatkowski.

Przesilenie gabinetowe we Francji.

Barthou tworzy gabinet.

PARYŻ 6.XII. (Pat). Prezydent Doumergue powierzył Poincaremu misję utworzenia nowego rządu. Poincare jednak misji nie przyjął, powołując się na zły stan swego zdrowia. Po południu prezydent Doumergue polecił utworzenie rządu byłemu premjerowi i senatorowi Barthou. Opuszczając pałac Elizejski, Barthou oświadczył dziennikarzom, że przyjął misję utworzenia gabinetu i że przed przystąpieniem do formowania rządu odbędzie naradę z Doumerem, Bouissonem, Poincarem, Tardieu i Briandem.

Briand przyrzekł współpracę.

PARYŻ (Pat). Barthou odwiedził Brianda, który przyrzekł bez zastrzeżeń swą współpracę w gabinecie, jak również pomoc w jego tworzeniu.

Wilno — Wyspiańskiemu.

Po Wilnie rozeszła się wiadomość że pierwsze przedstawienie „Nocy Listopadowej“ trwało przydługo i to może spowodować nieodżałowaną stratę, jakąby ponieśli ci, których wieść podobna odstrasza od zobaczenia niezwykłej „mise en scene“ i oprawy wielkiego dzieła dramatycznego. W tygodniu po premjerze byłem dwukrotnie na „Nocy Listopadowej“; za każdym razem skończyło się ono normalnie, dzięki szybko udoskonałonej sprawności technicznej. Strachy więc były płonne. Kulturalna publiczność Wilna tem więcej powinna tłumnie pośpieszyć na Pohulankę, aby dla własnego dobra i satysfakcji wziąć udział w tej pierwszorzędnej w tej fascynującej uczcie duchowej. Ale że dzieło i oprawa są zjawiskiem bardzo niezwykłem, że nastręczają mnóstwo uwag i rozważań, których jedna recenzja wyczerpać nie może, przeto warto i trzeba jeszcze o nich pomówić.

Przedewszystkiem chodzi o sam utwór genjalnego poety. Nie wiem, czy dostatecznie ocenia się całą niezwykłość w spełnieniu najtrudniejszego zadania, jakie tu postawił sobie Wyspiański, wytrzymując porównanie z największymi dramaturgami świata i to nawet na przestrzeni wieków. Bohaterami sceny czynią poeci prawie zawsze j e d n o s t k i, choćby nieraz bardzo reprezantacyjne, a więc wyobrażające więcej niż tylko sobie, — ale zawsze, jednostki. Tu bohaterem głównym nie jest kto inny, jak z b i o r o w o ś ć, jak całe społeczeństwo polskie, które wydało z siebie listopadowe powstanie. Rzadko, arcyrzadko, jak np. w „Tkaczach“ G. Hauptmanna, próbowano przed Wyspiańskim podobnie trudnego zadania i to nie tak świetnie. Tem więcej podziwiać należy potęgę a zarazem klasyczny umiar, z jakim autor polski myśl swą przeprowadził.

Klasyczny umiar. Tak. Klasyczność w najlepszem znaczeniu słowa wiąże się w tej „Nocy“ z dynamicznym romantyzmem, nietylko przez zjawy antycznych bogiń i bogów, które tutaj skądinąd wyjątkowo uzasadnia duch epoki, kończącej się około 1830 roku, epoki napoleonidów, przepełnionych kultem antycznego świata. Klasyczność „Nocy“ tkwi już w samym umiarze, z jakim poeta zamiast upłątać się w luźnych scenach z całości okresu powstania, związał wszystko wyborem jednej chwili 29 listopada, aby po przez nią, w genjalnych skrótach prześwietlić całość powstaniowej tragedji. Stoimy więc wobec klasycznej jedności czasu, jakiej wymagał klasyczny dramat i jaką Wyspiański przeprowadził tu nie przypadkiem i nie po raz pierwszy, aby tylko przypomnieć jego „Sędziów“ albo „Wesele“, które także dzieje się jednej nocy a daje przekrój całego społeczeństwa w innej epoce, około roku 1900.

W tragedji listopadowej Wyspiańskiego ujawniono nam równie mocno cały węzeł zasadniczy dramatycznej realnej historji jak i całą wszechludzką ideową jej głębię, istotę i skutki. Ale skutki pojęte nie przez biadającego mentora a przez poetę-wodza, jako skutki posiewu bohaterskiej krwi, co nigdy nie przemija nadarmo, co wstępuje w ziemię tak, jak w mitologji bogini Kora zstępowała w podziemia jesienią, aby z niej po nocach zimy wystąpić i wzejść ziarnem nowego, odrodzonego życia, wiosną i latem, wolnością i niepodległością.

Nad duchami młodych twórców powstania i nad tymi, co winni byli a nie umieli stać się jego wodzami, zmagają się na scenie bogowie Grecji, jako wieczyście żywe symbole wiecznych sił, Ares-Mars i Pallas-Minerwa. Czyli z jednej strony ślepa bojowa porywczość a z drugiej, wojenna mądrość , która w „Listopadowej Nocy“ jak i w dziejowej rzeczywistości owego dnia opuszcza naród z rozkazu wyższego losu, zrozpaczona, że z jej zniknięciem znika droga zwycięstwa.

Gdy się z takiego punktu na dzieło Wyspiańskiego spojrzy, znikają chyba tak zwane zagadki jego i niejasności. Wszystko oglądamy jako przejrzystą zwartą budowę, wszystko jawi się posągowe, przeniknięte największą logiką, przeniknięte wiekopomną nauką, pełną porywu i trzeźwą zarazem, pełną burzy, wzniosłości, kultu czynu i światła.

Dość było tyle okazać. A przecież Wyspiański dokonał więcej. Potrafił znaleźć nieposPolite środki, aby obok tragedji głównej i pośród niej, przedstawić kolejno w błyskawicach, tragedje poszczególne. Tragedję starych i młodych, tragedje wybijających się ponad fale Polaków i strony rosyjskiej; tragedję Joanny, poniewolnej żony tyrana, wiernej ślubom, a rozkochanej w idei polskiego Aresa, bohatera walki; tragedję Chłopickiego, co za niewiarę w Naród przegrywa swój los do Niki, aby w tej jednej krótkiej a genjalnej scenie dać nam przewidzieć dalsze potoczenie się powstania, a wreszcie — najkapitalniej ujętą — tragedję w. ks. Konstantego, tragedję najbardziej ponurą, iście rosyjską, nietylko jednostkową, choć tylko w jednej przedstawioną osobie. Bo uchwycono tu połączenie w jednym człowieku satrapy i marzyciela o wyższem życiu, szpiega z ramienia brata-cara i buntownika, wściekłego za upokorzenia jakich od niego doznaje, syna wielkiego rodu, co do wolności sam nie dorósł a chciałby wolnym królować, — wewnętrznego bankruta i człowieka odwagi, z jaką umie patrzeć w oczy najstraszliwszej prawdzie własnego ja. Oto Konstanty. Przez tę odwagę zdobywa on prawo poniżania tych Polaków, co frazesem zakrywają prawdę swoją, pustkę, chłód i egoizm, marnując siły zawarte w porywie młodych.

Ten ogrom zdarzeń i zderzeń duchowych umiał poeta zamknąć w jednej nocy, — w paru przed północą teatralną godzinach przedstawienia. Nie okazuje nigdy nic w deklamatorstwie a wszystko w czynnościach i w czynach. Żadnej idei nie rzuca nam jak suchego szkieletu, zaklina każdą w żywe ciało lub w obraz.

Wystawienie niezwykłe tak niezwykłego dzieła staje się wypadkiem nietylko dnia, nietylko sezonu, nietylko Wilna. Dano nam wspólny czyn artystyczny tej miary, że i z innych miast Polski powinni zjechać tu dramaturdzy i kierownicy teatrów, aby go ujrzeć. Można ufać, że przyjadą jako ci, co śledzą z zapałem za wielkiemi nowoczesnemi drogami teatru. Stała się bowiem w Wilnie rzecz znakomita, dzięki ofiarności i zapałowi wszystkich: Dyrekcji sceny, dekoratora, inscenizatora, zespołu artystów, techników - wykonawców, — dzięki zgraniu się wszystkich i wzajemnej pomocy, — nadewszystko zaś dzięki wysokości śmiałych myśli naczelnych, jakie przedstawieniu przewodziły.

Nie będę pisał tutaj o grze artystów i artystek, bo rola ta do innych należy i miejsca brak po temu. Cały szereg kreacyj poszczególnych i trudnych scen zbiorowych (jak tłumu i żołnierzy na Starem Mieście) stał na wysokim poziomie. Nie do mnie też należy omawianie cennej ilustracji muzycznej p. E. Dziewulskiego. Nawiasowo tylko zaznaczę, że na dnie utworu Wyspiańskiego, w kadencjach jego wierszy, tkwi muzyka i muzyczność. Tkwi w nich ten jakby rodzaj „recitativo“, który w dawnej twórczości włoskiej stanowił wyprzedzenie wagnerowskich idei, tak jak z wagnerowską wszechsztuką plastyczną-operową, tendencje Wyspiańskiego mają niemało stycznego. Zaznaczam tyle, by naszkicować kierunek, po jakim, zdaniem mojem, winnaby iść odpowiedź na ewentualne wątpliwości co do „być lub niebyć“ ilustracyj muzycznych do Wyspiańskiego. O ile w danem dziele pojawiają się one zrzadka, dyskretnie a współtwórczo, trudno występować przeciwko nim zasadniczo, gdy się uwzględni wyżej poruszony charakter utworów poety.

Inscenizacja i oprawa stanęły jako całość wogóle, pod znakiem oryginalnej śmiałości, wyjątkowo szczęśliwej i przykuwającej widza. Pp. R. Wasilewski i prof. F. Ruszczyc jako inscenizatorowie, — prof. F. Ruszczyc sam jako projektodawca i kierownik prac nad dekoracjami, wykonanemi doskonale pod ręką p. J. Hawryłkiewicza, stworzyli z tej dziedziny, pomimo krótkiego czasu i kolosalnej pracy, świetną nową całość, pełną czaru. Gry aktorów nie ścieśniono do właściwej sceny, lecz rozsypano ją, zależnie od tekstu, w niektórych scenach zbiorowych, na położone nieco niżej stopnie proscenjum i na pierwszy rząd krzeseł parteru (scena w „Teatrze Rozmaitości“), nadając przez to samo kondygnacyjną ruchomość tym różnym poziomom, z jakich aktorów oglądamy. Z całem jednak poczuciem miary wprowadzono ten proceder łączący dramat z publicznością tylko tam, gdzie ona może współżyć realnie z rzeczywistemi wypadkami. Świat nierealny bogów i bogiń nie przekraczał natomiast granic sceny, trzymany słusznie w większem od widza oddaleniu.

W dekoracjach rozkwitnęła dopiero w pełni zasadnicza nowa koncepcja. Scena, w myśl dążeń nowoczesnych,— lecz jakże oryginalnie ujętych,—przestała być równią, — przestała być „posadzką“, jednolitą i jedną płaszczyzną; —przestała nawet być tylko jedną sceną. Tam gdzie zamysł u poety nie zamykał się w domowem czy budowlanem wnętrzu, gdzie wprowadzając przestrzenie wolne, odkryte, plastycznie bogate autor dawał pole dla gry wyobraźni naszego dekoratora wileńskiego malarza i poety zarazem, — tam ujrzeliśmy scenerję mającą piętra i głębie poto aby przez nie tem bogaciej wyrazić ideę i czynności dramatyczne. Kierunek ten święcił triumfy kilkakrotnie, jak zwłaszcza w scenie przy pomniku Jana III w Łazienkach. Dotąd na innych deskach teatralnych, widzieliśmy w tej odsłonie zbytnio pomieszane ze sobą światy ludzi i bogiń, już przez to samo, że na tym samym poziomie oba występowały. Było to sztuczne przy całej swej prostocie, tradycyjnie prymitywnej. Tu rozdzielono dwa światy, stawiając most z pomnikiem króla wprawdzie blisko scenicznego otworu lecz na znacznej wysokości i umieszczono na nim tylko spiskowców, trwających na posterunku, oczekujących hasła. Poniżej mostu, długi spadek terenu ku publiczności i ku wodom stawu pozwolił rozwinąć osobno scenę równoczesną Kory, Matki-Demeter i korowodu, co razem z niemi zstępuje w podziemie. Tą drogą zaświeciła nam w całej pełni swego piękna idea Ruszczyca, stanowiąca właściwe wniknięcie w ducha Wyspiańskiego: rozdzielenie i właśnie po przez to zbliżenie realnego do nierealnego i nierealnego do realnego. Rzeczywiści spiskowcy, związani świetnie jako sylwety nocne z sylwetą mostu z sylwetą jego ozdób wazonów i posągu, wynurzali się jako widma z ciemności sami więcej duchy niż ludzie, zarówno przez swą własną posągową formę, jak i przez swe myśli, nastroje i całą swą rolę mścicieli. Nierealny świat Kory, jawiąc się na znacznie niższych warstwach terenu, po pod nimi, bliższy podziemiom, do których zdążał, stawał się przez to samo prawdziwszym. Nad wszystkiem kapitalny zielonkawy ton księżycowej poświaty, oblewający górną spiętrzoną część konia i jeźdźca-króla na pomniku, rzucał zwysoka jedną zjawę więcej, — wiązał w potężną całość wizje i prawdy. Mieliśmy tu więc ujawniony prawdziwie architektoniczny kierunek w dekoracji, podkreślony może jeszcze silniej w oprawie sceny, rozgrywającej się na łazienkowskiem nadwodnem teatrum. Ukośny, śmiały skrót jego amfiteatru i owych ruin Palmyry, zdobiących z woli Poniatowskiego tę przedziwną realną budowę, ukazano nam tutaj z głębinami schodzących ku wodzie siedzeń półkola i ze spiętrzeniami Stanisławowskiej nad niemi sceny. Dzięki temu tem prawdziewiej wystąpiło oczekiwanie łodzi Charona przez zebranych, w amfiteatrze poległych, tem mocniej wystąpiła zjawa górnych postaci bogiń na wysokich kondygnacjach ruin Palmyry.

Jeszcze dalej posunął się artysta w scenie na Starem Mieście, co do rozczłonkowania bardzo zwartej zresztą scenerji na scen kilka. Wylot ulicy idącej środkiem, pod kątem prostym do proscenjum, krzyżowała od przodu ulica, do niego równoległa, dając przez to z lewej i z prawej narożniki domów, jako osobne tła o jednolitym tonie, doskonałe do wyodrębniania fragmentów skomplikowanej akcji. Spiętrzenia zaś dalszych murów, widoczne za główną ulicą środkową, pozwalały ukazywać na wyższych poziomach nierealne boginie wiodące realne hufce zbrojne powstańców. W ten sposób uniknięto znowu zbyt naturalistycznego mięszania dwu światów różnych, a rzeczywistemu dodano zmienność terenów i tem więcej plastyki w rozgałęzianiu akcji. Niemniej czarownie i głęboko ujął wileński malarz-poeta scenę snu księżny łowickiej, Joanny, o polskim zwyciskim Aresie i o miłości ku niemu. W przeciwieństwie do słabszych prób dawniejszych zamknął tę odsłonę w pałacowem wnętrzu unikając sztucznego wyprowadzania śniącej na tarasy i na chłód nocy zbyt trzeźwiący, zbytnio rozbijający nastrój. Ale zato wnętrze łazienkowskie owiał seledynami księżycowych poblasków, zjawy bogiń w białych szatach przepoił fosforycznemi tonami lila, kładącemi się miękko na rzuty fałdów, godne najdoskonalszych 'greckich Tanagra“ i w ten wysoce artystyczny sposób zapełnił czarem przedział między snem a rzeczywistością.

Dodajmy jeszcze, że inne wnętrza (Belwederu), cechowało najistotniejsze poczucie stylu empire, że tu jak i w innych dekoracjach uderzały nas coraz nowe harmonje barwne, raz najsubtelniejsze, miękkie, to znów w innych odsłonach pełne mocy. Dodajmy, że umiano równocześnie z naukową wiernością oddać prawdę kostjumów postaci realnych a tam gdzie odsłona tego szczególnie wymagała, szczególnie silnie slonować stroje aktorów z dekoracjami (jak np., stroje tłumu z dekoracją Starego Miasta wiążąc wszystko tem lepiej w nastrój nocy)

Gdy to wszystko ogarniemy, uprzytomnimy sobie choć w części, że Wilno otrzymało królewski podarek, podarek artystyczny, który trzeba dla własnego dobra umieć ocenić i widzieć koniecznie.

Prof. F. Ruszczyc okazał się nie po raz pierwszy dekoratorem w wielkim stylu rozsadzającym zwykłe rozumienie tego terminu. To, co się wyżej powiedziało, wskazuje na niezwykłe połączenia artystycznych właściwości w jednej jego osobie. Nietylko ogromnego (jak zawsze) talentu malarskiego, ale i silnego zmysłu architektonicznego, w kształtowaniu plastycznem sceny jakby bryły bogato i swoiście, wszerz i wgłąb, wzwyż i wdół. Ukazał się nam równocześnie Ruszczyc jako poeta łączący głęboki romantyzm w odczuciu grozy i burzy i niepospolity zmysł dla ducha Hellady, dla ducha klasycznych tradycyj i ideałów dostojnej wzniosłości i nadziemskiej równowagi. Ale przez to ujawniły się też wielkie pokrewieństwa duchowe Ruszczyca z Wyspiańskim, kongenjalność wileńskiego malarza-poety w uplastycznianiu zamysłów teatralnych wielkiego krakowskiego twórcy i nowe drogi w pojmowaniu, jak Wyspiańskiego należy wystawiać. To też wszyscy możemy nieść tylko słowa głębokiej podzięki dla artysty, dla Dyrekcji teatru, dla reżyserji i zespołu, że taki czyn, tak godnie wspólnemi siłami zrealizowano.

Byłoby stratą niepowetowaną, gdyby inscenizacja i oprawa podobna przepadła w ludzkiej pamięci wraz z zakończeniem się serji tych przedstawień, jak przepadają szybko teatralne dekoracje. Zasługują one w wysokim stopniu, aby zostały uwiecznione w osobnym barwnym albumie jako utrwalenie ważnego zdarzenia artystycznego, z którego Wilno może być dumne w obliczu Polski i zagranicy.

Dr. Marjan Morelowski.

Popierajcie Ligę Morską

Ubezpieczenia społeczne.

II.

Zakład ubezpieczeń od wypadków.

Drugą instytucją ubezpieczeń społecznych, działającą na naszym terenie, a cieszącą się w społeczeństwie minimalną sympatją, i znajomością zadań tej instytucji, jest Zakład Ubezpieczeń od Wypadków.

Inteligencja, między innemi często nawet i adwokaci, nie wiedzą nic ponadto, że trzeba jakiś haracz płacić jakiemuś Zakładowi Ubezpieczeń od Wypadków. Specjalnie odbija się to na wsi, gdzie właściciele powyżej 30 ha otrzymują nagle, od Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków cały stos druków do wypełnienia, a następnie nakazy płatnicze i to za lata wstecz, aż do 1924 roku. Dobrze, jeśli właściciel jest przypadkowo poinformowany, że może płacić ryczałtem od ha. Wtedy odpada od niego męka wypełniania całego szeregu formularzy, pisanych, nawiasem mówiąc, fatalną biurokratyczną polszczyzną.

Jest więc wskazane zaznajomić czytelnika, choćby ogólnie, z podstawami prawnemi, organizacją i działalnością Zakładu.

Podstawą prawną Ubezpieczeń od Wypadków jest austrjacka Ustawa o ubezpieczeniu od wypadków z roku 1887, rozciągnięta na były zabór rosyjski z dniem 27.VI.1924 r. i z dniem 15.VI.1925 r. Były zabór pruski nie został podciągnięty pod tę Ustawę. Tam obowiązuje dawne pruskie ustawodawstwo społeczne, którego zasadnicza różnica w tym dziale polega na systemie samowystarczalności, podczas gdy system austrjacki w ujęciu zagadnień polityki finansowej polega na pokryciu kapitałowem.

Celem Zakładu jest wynagradzanie szkody, poniesionej w razie wypadku przy pracy, lub w związku przyczynowym z pracą lub też w razie śmierci.

Statutowo Zakład Ubezpieczeń od Wypadków opiera się na: 1) przymusie ubezpieczeniowym pracowników wszelkich instytucyj i przedsiębiorstw, prowadzonych w sposób przemysłowy jak i gospodarstw rolnych i leśnych ponad 30 ha; 2) na samorządzie.

Przymus ubezpieczeniowy rozciąga się bez względu na charakter pracy fizycznej czy umysłowej na wszystkich pracowników, z wyjątkiem tylko właściciela danego przedsiębiorstwa i jego żony. Przymus ten obejmuje uczniów i praktykantów, a nawet więźniów, jeśli pracują w warsztatach.

Funkcje Zarządu pełni obecnie Delegat Rządu dla spraw Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków, z siedzibą we Lwowie, gdzie mieści się centrala Zakładu na były zabór austrjacki i rosyjski. Terytorjalnie dzieli się Zakład w-g rozmieszczenia oddziałów na 3 okręgi: w Krakowie, Łodzi i Warszawie Biura Zakładu posiadają prócz tego Sosnowiec i Częstochowa. Oddział w Warszawie obejmuje jako okręg działania: miasto stoł. Warszawę, województwo warszawskie białostockie, nowogródzkie i wileńskie. Województwo nowogródzkie i wileńskie mają Inspektorat z siedzibą w Wilnie (gmach Starostwa Grodzkiego, z urzędowaniem co sobotę).

Instytucją odwoławczą od decyzji Zakałdu, są Władze Administracyjne II Instancji, do których się trzeba z odwołaniem zwracać do 14-tu dni. Specjalne Sądy Rozjemcze posiadają miasta: Kraków, Lwów, Łódź i Warszawa.

Zasługą Zakładu na terenie byłego zaboru rosyjskiego jest uregulowanie ciężarów jakie pozostały w związku z rosyjską Ustawą o pracy w przemyśle z roku 1903. Ciężary te były dość znaczne, gdyż Zakład musiał przyjąć na siebie wszelkie zaległe zobowiązania, wynikające z tej Ustawy.

Dzienna wypłata rent na całym terenie wynosi około 40.000 złotych. Przedawnienie co do roszczeń o świadczenia upływa w rok od wypadku.

Różnica pomiędzy Zakładem Ubezpieczeń od Wypadków a innemi Instytucjami Ubezpieczeń Społecznych, co do wysokości składek polega na tem, że zasadniczą rolę w wysokości składki, gra tu nie tylko wysokość płac lecz rodzaj wykonywanej pracy t. z. kategorje niebezpieczeństwa.

Wobec tego, że od paru lat istnieje projekt scalenia ubezp. społ., jestem zdania, że byłoby rzeczą bardzo ważną, żeby z temi sprawami tak doniosłemi dla życia społecznego i gospodarczego, zapoznały się wszystkie warstwy społeczne.

Tadeusz Ć-ski.

Zainteresowanie Polski światem arabskim.

W dniu 25 listopada w sali Instytutu Wschodniego w Warszawie p. radca Edward Raczyński, zastępca naczelnika Wydziału Wschodniego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wygłosił po raz drugi odczyt o swej podróży do Arabji, którą prelegent odbył w roku bieżącym, jako delegat rządu polskiego do króla Hedżasu i sułtana Ibn-Sauda.

Na odczycie obecny był p. minister Zaleski, który, zagajając zebranie, wprowadził p. prelegenta. W mowie swojej p. minister przedstawił w sposób zwięzły historyczny zarys stosunków, łączących Polskę ze Wschodem i wskazał między innemi, że Polska odrodzona ma iść w ślady dawnej Polski w utrzymaniu i rozwoju stosunków z krajami wschodniemi. Jednocześnie mówca podniósł, że Polska posiada na Wschodzie tę przewagę moralną, że w czasach przedwojennych nie naraziła się za przykładem innych państw zachodnich, narodom wschodnim oraz posiada znaczny zasób tradycyjnych sympatyj wśród tych narodów.

P. radca Raczyński wykazał w swym nader barwnym i obfitym w materjał odczycie, na przykładzie Arabji, jak wielką i szczerą jest sympatja do Polski wśród muzułmanów. Odczyt ten przepełniony był charakterystycznemi i bardzo trafnemi szczegółami z życia i umysłu Arabów, zaczerpniętemi tak z własnych obserwacyj, jak i ze szczerego i odznaczającego się zaletami literackiemi sprawozdania p. d-ra Szynkiewicza, muftiego muzułman polskich, który wraz z p. radcą Raczyńskim udał się do świętej ziemi Islamu. Na wiadomość o przyjeździe delegata Polski, przybył aż z centrum Nedżdu do Dżeddy (port Mekki nad morzem Czerwonem) osobiście król Ibn-Saud, mimo, że wskutek bliskości hadżu (pielgrzymki dorocznej muzułman całego świata do Kaaby), by udzielić posłuchania posłowi Rzeczypospolitej. Król nie omieszkał podnieść podczas audjencji, że przyjechał do Dżeddy, mimo nawału spraw państwowych, jedynie dla przyjęcia delegacji P. prelegent zaznaczył następnie, że obecność w delegacji przedstawiciela muzułmanów polskich w osobie muftiego, przyczyniła się do wzbudzenia większego zainteresowania Polska władcy Arabji i szerszych kół społeczeństwa arabskiego.

Ta ostatnia okoliczność dowodz między innemi, że Tatarzy polscy, będący oddanymi obywatelami Polski od przeszło 500 lat, mogą, mimo swojej szczupłej liczby, stać się poważnym czynnikiem w sprawie zbliżenia Polski ze Wschodem islamskim.

Mówią wieki.

Juljusz Balicki i Stanisław Maykowski: „Mówią wieki“.

Czwarty rok nauki języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Lwów 1931. Str. 493+XXXII. Okładka, winjety i przerywniki **Stanisława Matusiaka.**

Zaprawdę mówią! Rzecz niecodzienna: podręcznik a przemawia; żywo, bezpośrednio, realistyczne. A gdy zaczynamy od pochwał, wyłóżmy je wszystkie. Książka do nauki, czytanka, ale wolna od utartego szablonu, zbiór ustępów i wierszy, ale spojony w jednolitą konstrukcję, którą w każdym calu cechuje jasna świadomość pedagogicznego i naukowego celu. I obszerny horyzont, sięgający po raz pierwszy poza opłotki samej tylko nauki języka w dziedzinę historji.

Nie eklektycznie, przypadkowo, na chybił trafił, lecz z systemem. Schemat historyczny jest wręcz osią układu, służąc jako tworzywo od początku do końca. A pomimo to książka spełnia warunki czytanki, podręcznika dla nauki języka polskiego.

Najrozumniejszy utylitaryzm. Zamiast składać sztuczną, jaskrawą i nieporęczną całość z pozbieranych po różnych grzędach rozmaitości, **mixtum compositum** nowel, wierszy, opisów, autorzy sięgają do arsenału historji. I dobywając z niej co najlepsze, opróżniają szkatułki i schowki, kryjące perły prozy i wiersza o starożytności, średniowieczu i czasach nowych po próg 18 wieku: „Gdy żyli bogowie“ — „Przez witraż gotycki“ — „Pod młotami olbrzymów“ — „Putti wśród girland“.

Po **Parandowskiego** fragmencie o kulturze greckiej wprowadzają w świat bogów **Rydel, Tetmajer** i **Wyspiański,** o architekturze greckiej traktuje **Szczepański.** Po **Ujejskiego** „Maratonie“ opisuje **Rydel** przedstawienie „Persów“ **Ajschylosa. Lewickiego** W ateńskim gimnazjonie, **Witwickiego** Koledzy Hipponikosa, garść przysłów attyckich, anegdota **Sienkiewicza** o Platonie, świetny opis wsi attyckiej, ujęty w formę rozmowy przybyszów z Efezu daje **Zieliński,** pracownię Praksytelesa ukazuje **Jabłczyński,** a Plutarcha opowieści o Aleksandrze Wielkim reprezentują okres hellenizmu.

Tak część poświęcona Helladzie inauguruje atmosferę humanizmu, głębokiego nastroju, w którym poszanowanie bogactw ducha i piękna łączy się z naturalnem spojrzeniem na rzeczywistość życia starożytności. Miękkie i kulturalne ręce pisarzy i autorów podręcznika sprawiają, że

> „...to, co grozą mroziło nas ongi,
> Dziś uśmiechać się cudnie poczyna“ (**Ejsmond** „Pochwała starożytności, str. 1 czytanki).
> „Był lud, co trzód pilnuje i rad pola radli,
> Nad nim dwa braty bliźnie równo oba władli“.

zaczyna dział Rzymu **Maykowski** za **Owidjuszem.** Rolę przewodnika po wiecznem mieście obejmuje **Sienkiewicz,** ucztę Lukullusa maluje **Parandowski,** wydawcę rzymskiego, niemal wynalazcę druku Attyka i jego zakład wprowadza **Sinko. Pietrzyckiego** Przy grobie Wergiljusza, **Kunczewiczowej** Lanifica domiseda, **Tacyta** opis buntu legjonów, **Swetonjusza** spory ustęp o Neronie, **Majewskiego** o biciu monet starożytnych i garść poezji: **Wergiljusza** wyjątek z Georgik, **Konopnickiej** Katylina, **Horacego** Do okrętu,—na ostatek zaś zwycięstwo Krzyża **Iłłakowiczówny** i **Kremera** impresje z katakumb. Kultura, która z nich wyszła, oglądała błękit niebieski przez witraż gotycki.

Tu inwencja autorów czytanki zdobywa do reszty serce każdego, kto choć trochę umiłował przeszłość.. Nie kompilacje, a twórczość. **Zawistowskiej** — wierszyk o ksieni, **Staffa** przekład z Kwiatków św. Franciszka jak kazał do jaskółek, a potem — Lilje **Mickiewicza.** Tuż zaraz Imko Wisełka, opowieść **Kossak-Szczuckiej** o pionierze osadnictwa w Beskidach zachodnich i **Lenartowicza** Psie pole.. **Maykowski** daje fragment z Krucjaty dziecięcej, handel Poski ze Wschodem opisuje **Szajnocha, Janko z Czarnkowa** i **Wyspiański** Pogrzeb Kazimierza Wielkiego.

Joanna d'Arc **Wołoszynowskiego, Wasylewskiego** Anioł Królowej Jadwigi, ustęp o upadku rycerstwa **Szajnochy, Ptaśnika** o zabójstwie Tęczyńskiego;**Bąkowskiego** o cechach, **Balka** o klasztornej szkole, **Hormunga** o architekturze romańskiej i gotyckiej. Jeszcze wiersz **Tetmajera** o Zawiszy Czarnym, a **Parandowski** wierszem o Dantem zamyka wieki średnie.

Niedarmo autor Nieboskiej Komedji stoi na pograniczu średniowiecza i nowych czasów.

Nie sposób wspominać o wszystkiem, choć chciałoby się i warto. Więc w dziale Odrodzenia — **Łoziński, Parandowski, Kozicki, Tetmajer, Pietrzycki, Staff, Szczucka, Tomkowicz, Chłędowski, Maykowski, Bartoszewicz, Chybiński, Bryl, Gembarzewski, Or-Ot, Wasylewski i Las Casas, Kochanowski, Klonowicz, Szymonowicz.** Nowela, historja, kultura materjalna, wiersz, architektura i sztuka, odkrycia geograficzne, kościół i muzyka (na dworze ostatnich Jagiellonów), dzieje wojska, sprawy społeczne, oddają przewybornie ducha i nastrój epoki, jej znamiona uchwytne, kompleksy historycznie trafne, a nie pusty, powierzchowny werbalizm, śmietnisko dat i faktów przeróżnych.

Część ostatnia — Putti wśród girland, inaczej barok i rococo.. Do wymienionycąh poprzednio piór przybywają z dawnych **król Sobieski, Wacław Potocki, Kitowicz,** gawędziarz **Pasek** naturalnie z wydrą (któremu wtóruje śpiewem o wydrze **Maykowski), Niemcewicz.** Osobno zebrany humor polski w XVII w.

W dodatku Skarbczyk poezji, zawierający wyjątki z Iljady i Odyssei.

Pp. **Balicki** i **Maykowski** dali czytankę niepowszednią nietylko w polskiej literaturze pedagogicznej, ale w piśmiennictwie pedagogicznem wogóle. Bez przesady można i trzeba przyznać, że zdystansowali dotychczasową produkcję w tej gałęzi, wcale zresztą bogatą i zawierającą przednie wkłady.

Wysiłek ich jest tem godniejszy uwagi, że „Mówią wieki“ są czwartym z rzędu tomem całości, poprzedzonym przez „Kraj lat dziecinnych“, „Miej serce“ i „Będziem Polakami“. Każda z nich jest bogatym darem dla szkoły, dziecka i nauczyciela, każda jest piękna i może być równie dobrze podręcznikiem, jak upominkiem.

Nie chcemy przyćmiewać wielkiej zasługi krytycznemi uwagami śledziennika. Ale jednej wątpliwości nie możemy przemilczeć. Materjał objęty książką nie jest zbieżny z materjałem historji na kl. IV szkoły średniej i wyprzedza go o całe dwa lata. Ale jednym tchem musimy dodać, że owa zbieżność nauki języka polskiego i historji jest dotąd dezyderatem tylko i niewykonalnem zaleceniem.

Jest jeszcze trzeci współautor, profesor **Stanisław Matusiak,** którego okładka, winjety i przerywniki idą o lepsze z najlepszemi utworami czytanki. Panie profesorze, ostatni raz spotkaliśmy się bodaj w wileńskim „Bristolu“, teraz w książce. Tam było miło, tu jeszcze przyjemniej.

Dr. Adolf Hirschberg.

—oo—

WIADOMOSCI AKADEMICKIE.

„Ekspozytura partji".

Komunikat PATA donoszący o legalizacji **Koła Senjorów** Legjonu młodych w Wilnie, powtórzony został dnia 28 listopada r. b. w Gazecie Warszawskiej, która powstrzymawszy się od wszelkich komentarzy opatrzyła go jedynie groźnym i rewelacyjnym tytułem: „Legjon Młodych — ekspozyturą partji". Trudno doprawdy zrozumieć, dlaczego tak bardzo przeraziła politycznych redaktorów obozowego organu zwykła administracyjna formalność, której dopełnili nasi starsi przyjaciele przez wciągnięcie statutu swego Koła do rejestru stowarzyszeń i związków. Czyżby przypuszczali oni, że Legjon Młodych nie posiadał dotychczas żadnych przyjaciół w starszem pokoleniu. A może przekonani byli, że Związek nasz, grupujący już dzisiaj setki państwowo - narodowej młodzieży w każdem uniwersyteckiem środowisku Rzeczypospolitej, stoi poza wszelką myślą i wszelkim programem, przejawiającym się w polskiem społeczeństwie?

Parę dni temu taż sama Gazeta Warszawska pisała o więzach, łączących grono starszych z młodymi Obozu „Wielkiej" Polski. Mało tego, czytaliśmy tam wyraźnie nie o jakichś więzach wynikających z wyznawania tej samej idei, czy należenia do ugrupowań posiadających zbliżony program polityczny, ale czytaliśmy zupełnie wyraźnie o całkowitej wspólnocie organizacyjnej, obejmującej starsze i młodsze „obozowe" pokolenia. I nie było w tem dla nas naprawdę nic dziwnego, jak nie było dla nas żadną rewelacją wyznanie starych „obozowców", że nie kto inny, ale właśnie młodzi, związani z nimi więzami organizacyjnemi i hierarchicznie im podporządkowani przyczynili się do odniesionego przez nich w pewnej mierze wyborczego sukcesu.

Za cóż zatem uważają ci starzy „obozowcy" powolne im związki młodzieży, jeżeli nie za swoje partyjne ekspozytury? Jak je nazywają nazewnątrz — wiemy nazywają je szumnie „spadkobiercami swych idei i swego programu". powiadają, że jest to „przejaw świadomości narodowej".

Nie można bezsprzecznie nazwom tym odmówić taktycznych zalet, ale z drugiej strony nie można wymagać od ludzi, choćby trochę obytych z polityką i osłuchanych w politycznych terminach, by nie uśmiechnęli się łagodnie na tę naprawdę bardzo naiwną technikę argumentowania.

Jeżeli bowiem już mowa o ekspozyturach, to mamy wrażenie, że nie kto inny lecz właśnie „obozowcy", spostrzegłszy gwałtowny spadek swoich wpływów w sferach starszego społeczeństwa zaczęli kokietować najmłodszych obywateli i przyznać trzeba niestety, że na pewien czas zdołali ująć ich we własne organizacyjne formy i całkowicie sobie podporządkować.

To uzurpowane władztwo nad młodymi zaczęło się jednak kończyć, zaczynają więc na gwałt straszyć, że na teren młodzieży wchodzą jakieś ekspozytury tajemniczych partyj czy koteryj, że jakaś zakonspirowana mafja pragnie podporządkować sobie uzdrowione przez obozowych apostołów tereny. Zaczyna się pisać i mówić o jakichś ekspozyturach partyjnych, dzieląc się skwapliwie z opinją publiczną rewelacyjnemi odkryciami.

To też i nam — Legjonowi Młodych przypadł w udziale zaszczyt wysoki, że zostaliśmy wymienieni jako jedna z tych liczniejszych ekspozytur. I oto Koło naszych przyjaciół z profesorami Uniwersytetu Stefana Batorego na czele, zostało uznane za jakąś partję. Tak przynajmniej należałoby rozumieć słowa „Gazety Warszawskiej".

Przedewszystkiem — jakiej partji? Komunikat PATA wymienia nazwiska dwóch senatorów nie innego ugrupowania, ale właśnie Bezpartyjnego Bloku, grupującego przedstawicieli wszystkich sfer i wszystkich warst społecznych, który dzięki przyjętej ideologji otwiera swe ramy dla wszystkich, którzy pragną w myśl jego zasad podjąć pracę dla Państwa, nie stosując żadnych ograniczeń co do wieku swych członków. Dlatego i my, młodzi, znaleźliśmy się w jego szeregach nie skokietowani premją w postaci przydzielenia nam reprezentacyjnych stanowisk, ale ożywieni tą samą co nasi starsi przyjaciele ideą służenia podjętej przez nas wspólnie, sprawie. A jeżeli niektórzy z naszych starszych przyjaciół czują konieczność bliższej z nami współpracy, to nic dziwnego, że przyjmują formy organizacji, gotowej specjalnie nam pomóc na naszym odcinku.

Współpraca nasza polega zatem nie na jekiejś zależności organizacyjnej czy pokornem podporządkowaniu się dyrektywom starszego pokolenia, bo o to nigdy nie zabiegaliśmy, ani zabiegać nie będziemy. Wypływa ona jedynie z wzajemnego zrozumienia się, szczerego zaufania i obustronnej przyjaźni, która tym naszym związkom odbiera charakter „partyjnych ekspozytur" i organizacyjnych zależności, stwarzając wzamian racjonalnie pojętą i zorganizowaną współpracę.

J. P.

Rozbity Zjazd Ogólnopolskiego Związku Kół Prowincjonalnych.

Zarząd Ogólnopolskiego Związku Kół Prowincjonalnych zwołał na 30 listopada i 1 grudnia r. b. V Zjazd Kół Prowincjonalnych wszystkich ośrodków uniwersyteckich. Na zjazd przybyła delegacja Zrzeszenia warszawskiego, posiadająca 11 głosów, delegacja Zrzeszenia lwowskiego, posiadająca 6 głosów, delegacja Zrzeszena krakowskiego, dysponująca dwoma głosami oraz delegacja Zrzeszenia poznańskiego posiadająca 9 głosów.

Natychmiast po otwarciu Zjazdu prezes O. Z. K. P., p. Kurcjusz zwołał konwent senjorów, złożony z prezesów poszczególnych zrzeszeń. Na konwencie tym poddano w wątpliwość uprawnienia delegacji poznańskiej, wybranej nieformalnie. Większość biorących udział w konwencie odrzuciła jednak wniosek zgłoszony w tej sprawie, natomiast nie uznała formalności wyboru delegacji Zrzeszenia warszawskiego, motywując swe stanowisko tem, że rada delegatów kół, która dokonała wyboru delegacji, rzekomo odbyła się nieformalnie.

Wobec takiego stanowiska konwentu senjorów, delegacja warszawska odwołała się do plenum zjazdu, odpowiedni jednak wniosek w tej sprawie nie uzyskał większości. Zaznaczyć należy, że przewodniczący delegacji poznańskiej nie solidaryzował się ze stanowiskiem zajętem przez konwent senjorów i głosował za wnioskiem delegacji warszawskiej. Po odrzuceniu ich wniosku delegacja Zrzeszenia warszawskiego, oraz przedstawiciele 8-miu Kół Zrzeszenia poznańskiego, złożyli oświadczenie treści następującej:

Wobec jaskrawego pogwałcenia statutu i obowiązujących zwyczajów ze strony zarządu O. Z. A. K. P. i Konwentu senjorów V Zjazdu, a mianowicie przez bezpodstawne unieważnienie legalnie wybranej delegacji Zrzeszenia warszawskiego przy jednoczesnem uznaniu za prawomocną delegację Zrzeszenia poznańskiego, wybraną wbrew statutowi Zrzeszenia poznańskiego i mimo założonych protestów ze strony delegatów poszczególnych Kół Zrzeszenia, a nadto przez naruszenie statutu O. Z. A. K. P. na skutek nie zwołania w terminie statutowym V Zjazdu Związku Delegatów, oraz naskutek niedopełnienia formalności wymaganych statutem przy zwoływaniu Zjazdu.

Mając na względzie konieczność uzdrowienia zabagnionych przez władze O. Z. A. K. P. stosuków na terenie Kół Prowincjonalnych i obronę nienaruszalnych zasad elementarnej praworządności niżej podpisani imieniem reprezentowanych przez siebie Kół Prowincjonalnych stwierdzają niewłaściwość i bezparwność zwołanego na dzień 30-XI 30 r. do Poznania Zjazdu Delegatów O. Z. A. K. P. jak również uznają za nieobowiązujące wszelkie mogące zapaść na tym Zjeździe uchwały i zastrzegają sobie prawo wyciągnięcia wszelkich wynikających z tego konsekwencyj organizacyjnych.

(Następują podpisy delegatów warszawskich w imieniu 42 Kół Prowincjonalnych, oraz 8 Kół Prowincjonalnych Zrzeszenia Poznańskiego).

Porgram Kongresu Legjonu Młodych.

Komenda Główna Legjonu Młodych ustaliła definitywnie program pierwszego ogólnopolskiego Kongresu Legjonu Młodych. Kongres rozpocznie się dnia 14 b. m. o godz. 9-ej rano. Delegacje wszystkich okręgów złożą wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. O 9 i pół J. E. ks. biskup Bandurski odprawi uroczystą mszę świętą i poświęci sztandar organizacji. Bezpośrednio po poświęceniu Rodzice Chrzestni: p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, generał Edward Rydz-Śmigły, p. generałowa Rydz-Śmigłowa i p. premjer pułk. Walery Sławek wręczą sztandar Komendantowi Głównemu Legjonu Młodych.

O godz. 10 min. 30 wyruszy przez miasto pochód ze sztandarem, orkiestrą i transparentami. Pochód uda się do Belwederu, gdzie złoży hołd Marszałkowi Piłsudskiemu.

O godz. 12-ej rozpoczną się obrady Kongresu. Po przemówieniu Komendanta Głównego i po powitaniu Kongresu przez senjorów Legjonu Młodych, członkowie Komedy Głównej Edmund Grydziński, Witold Lenkiewicz, Jerzy Ponikiewski i Wacław Zagórski wygłoszą krótkie referaty. Następnie parominutowe przemówienia wygłoszą Komendanci Okręgów, oraz przedstawiciele pokrewnych organizacyj.

Po południu odbędze się pierwsze zebranie plenarne delegatów. Obrady będą odbywały się w komisjach: ideologicznej, statutowo regulaminowej i mandatowej.

Zamknięcie Kongresu nastąpi dnia 15-go grudnia o godz. 18-ej.

Wybory ogólnoakademickie w Kownie.

Wyniki wyborów do przedstawicielstwa studentów na uniwersytecie im. Witolda w Kownie. Na ogólną ilość 41 mandatów największą ilość a mianowicie: 12 madatów otrzymali „ateitininey", 4 listy kół naukowych (medyków, techników i humanistów) otrzymały 9 mandatów, zamiast spodziewanych dwudziestu kilku, organizacje lewicowe otrzymały 3 mandaty, zjednoczenia Polaków — 2 manadaty, Niemców i Rosjan po 1 mandacie; Żydzi otrzymali razem 8 mandatów w tem 2 mandaty — sioniści-socjaliści; najgorsze wyniki wyborcze otrzymali narodowcy, uzyskując zaledwie 4 mandaty.

Charakterystyczny jest oddźwięk wyborów na Tanach prasy litewskiej. Prasa opozycyjna poświęca im bardzo dużo miejsca i podkreśla klęskę „narodowców", szowinistów antypolskich, których popierały silnie rządy Woldemarasa i Tubelisa.

„Rytas" uważa za duży sukces „ateininków" zdobycie przez nich 12 mandatów. Litewska prasa rządowa pomija wybory akademickie zupełnem milczeniem.

Ze swej strony podkreślamy, że Polacy przy wyborach nie osiągnęli wyniku zbyt pomyślnego. Należy spodziewać się, że związek polskiej młodzieży akademickiej Litwy dołoży wszelkich starań aby przy następnych wyborach liczbę mandatów podwoić. Jest to, naszem zdanem, zupełnie możliwe. Oczywiście —otwiera się tutaj duże pole do pracy dla Kół Opieki nad akademikiem polskim zagranicą. Pamiętajmy, że warunki pracy akademików polskich na Litwie są specjalnie ciężkie.

Polskie pismo akademickie na Litwie Kowieńskiej.

Ostatni numer miesięcznika polskiej młodzieży akademickiej Litwy p. t. „Iskry" przynosi artykuł wstępny p.t. „Trzy lata", w którym autor stwierdza:

„Najważniejsze zadanie, jakiem w każdej organizacji jest utrzymanie całkowitej łączności i zgody, osiągnęliśmy całkowicie. Czwarty zjazd polskiej akademickiej młodzieży Litwy jeszcze raz potwirdził, iż nazewnątrz nasza rodzina akademicka stoi murem, a wewnątrz — zawsze potrafimy się dogadać i zastosować do wymagań chwili".

„To, co zostało dokonane, umożliwia nam dalszą pracę. Ujęcie życia w spoiste organizacyjne ramy pozwala nam wytężyć swe siły w innym kierunku, w kieruku zgłębienia zagadnień ideologicznych, szukania nowych dróg. Okres odrętwienia, naturalny odruch kataklizmów dziejowych, nie może trwać wiecznie. Połóżmy kres smutnym anegdotom".

Pogadanki językowe.

II.

Dziecięcy — dziecinny.

W pewnej instytucji państwowej w naszem mieście powstała kwestja, czy pisać: lekarz chorób **dziecinnych** czy **dziecięcych.**

Otóż w mowie potocznej używa się obu przymiotników bez przeprowadzenia różnicy znaczeniowej między niemi. W Warszawie spotyka się częściej godła (szyldy) „lekarz chorób dziecinnych", we Lwowie zaś „lekarz chorób dziecięcych".

W świadomości społecznej zatem oba te wyrazy mają jeszcze znamię homonimów (jednoznaczników), a nie synonimów (bliskoznaczników).

Dziecięcy pochodzi od wyrazu **dziecię (t),** dziecinny zaś od **dzieci,** oba są utworzone od rzeczowników: pierwszy przy pomocy przyrostka **i (y), a e,** drugi **in-ny.** Oba te przyrostki wyrażają przynależność lub pochodzenie od tego, co nazywa rzeczownik tworzą one przymiotniki dzierżawcze. Nic więc dziwnego, że dawniej nie odczuwano różnicy i że dziś jest to samo Słownik Lindego i wileński z jednakiem powodzeniem używają przykładów: wiek dziecięcy jak i wiek dziecinny. W podręczniku Komisji Edukacyjnej : „Zoologja dla szkół narodowych" czytamy: „Wiek dziecinny po upłynionym wieku niemowlęctwa trwa do lat około siedmiu". Ale już u tych lingwistów przymiotnik dziecinny otrzymuje określenie: obyczajem dzieci czyli dzieciom właściwy. Krok dalej a dziecinny nabiera znaczenia pobocznego: naiwny. (Słow. Arcta). W literaturze oba wyrazy a szczególniej dziecinny rozszerzają gamę swoich odcieni, (błahy, próżny, niedoświadczony i t. p.).

Autorytety naukowe używają obu tych przymiotników bez specjalnego różniczkowania: szpital **dziecięcy,** ale też i izba **dziecinna (Linde),** lata **dziecięce** i **dziecinne** (Słow. Wil.), szpital, głos, herbata, proszek **dziecięcy,** ale także wiek, izba **dziecinna** (Słownik warszawski).

Wniosek z tego rozważania, że w poczuciu językowem, oba te wyrazy były równouprawnione i jednoznaczne, że zupełnie poprawnem jest wyrażenie: lekarz chorób dziecięcych i dziecinnych, szpital dziecięcy i dziecinny i t. p.

Stwierdzić jednak należy nową tendencję językową, nadającą wyrazowi dziecięcy znaczenie: należący, pochodzący od dziecka, a przymiotnikowi **dziecinny** znaczenie — naiwny właściwy dzieciom, niedojrzałym, niedoświadczony, nierozumny i t. p. i z tą dążnością językową należy się liczyć.

W związku z rocznicą Nocy listopadowej odświeżono stary grzech językowy: **stuletnia** (!) rocznica. Ba, zdarzyło się to nietylko prasie codziennej, ale nawet książkom, jak np. „W stuletnią (!) rocznicę powstania listopadowego. Materjał do obchodu w szkole (!)... Zebrały Z. Roguska i R. Korupczyńska. A przecież książki, szczególnie przeznaczone dla szkół, winny odznaczać się bezwzględną poprawnością języka. Pisze się **setna** rocznica, bo określamy kolejność czasową pamiątki, obchodu, a nie długość trwania obchodu rocznicy. Stuletni znaczy trwający sto lat, a zdaje się, że tak długo trwający obchód byłby unikatem w dziejach ludzkości i nie potrafiłaby go spreparować nawet dzisiejsza Ameryka, przy swojem zamiłowaniu do gigantyczności.

W następnej pogadance omówię zapytania na temat przymiotnika od rzeczownika **głowa** i regjonalną kwestję, tyczącą **dwadzieścia** i t. p.

K. Wójcicki.

Dzień oszczędności.

W dniu 31 października r. b. upłynęło 5 lat od daty ukończenia obrad międzynarodowego Kongresu Oszczędnościowego w Medjolanie, który się odbył w siedzibie Kasy Oszczędności Prowincyj Lombardzkich z okazji obchodu stulecia istnienia tej instytucji. Kongres ten posiada specjalne znaczenie, gdyż stał się on wyrazem solidarności międzynarodowej 43 państw w tak ważnej dziedzinie życia gospodarczo-społecznego, jaką jest zagadnienie oszczędności i stał się potężną manifestacją dla idei oszczędności z punktu widzenia jej znaczenia moralnego i ekonomicznego.

Wyrazem solidarności międzynarodowej w tej tak ważnej dziedzinie życia społecznego i gospodarczego jest uroczysty obchód Międzynarodowego Dnia Oszczędności, który we wszystkich prawie państwach cywilizowanych jest poświęcony krzewieniu oszczędności.

W liczbie państw biorących udział w spomnianym wyżej Kongresie, Polska również była reprezentowana

W odróżnieniu od wielu innych ronicy został w Polsce wyjątkowo przesunięty na dzień 7 grudnia, to też dziś dopiero zabieramy głos w tej sprawie

W odróżnieniu od wielu innych rocznic obchód Międzynarodowego Dnia Oszczędności znajduje swój wyraz w intensywnem krzewieniu idei oszczędności i jest dniem przeglądu zdobyczy uzyskanych w tej dziedzinie.

W tym szlachetnym wyścigu międzynarodowym Polska zajęła poczesne miejsce. Wprawdzie, o ile chodzi o łączną sumę złożonych oszczędności proporcjonalnie do ilości mieszkańców to pod tym względem wyprzedzają nas państwa zachodnio-europejskie (Belgja, Francja, Danja, Niemcy, Włochy), jednak pod względem szybkości wzrostu łącznej sumy wkładów oszczędnościowych stoimy na pierwszem miejscu.

Staje się to zrozumiałem, gdy weźmiemy pod uwagę zniszczenie kraju spowodowane długotrwałą wojną i dewaluację waluty, która ustabilizowała się dopiero w roku 1924. Od tego czasu zauważyć się daje stały wzrost wkładów oszczędnościowych, które wzrastając corocznie, sięgają obecnie poważnych bardzo kapitałów.

Szczególnie uwydatni się ta okoliczność, gdy przypomnimy sobie, że stan oszczędności w roku 1926 wynosił w łącznej sumie w całej Polsce 170 miljonów złotych, podczas gdy w roku bieżącym suma tych wkładów przekroczyła miljard złotych.

Przodujące miejsce w tej dziedzinie życia społeczno-gospodarczego zajęła w Polsce Pocztowa Kasa Oszczędności (P. K. O.).

Świetny rozwój tej największej w Polsce instytucji oszczędnościowej, w której wkłady oszczędnościowe w ciągu 4 lat ubiegłych wzrosły prawie dwukrotnie (w roku 1926 — 12 milj. zł., obecnie 236 milj. zł.!) przypisać należy w pierwszym rzędzie doskonałej organizacji oraz wysoko postawionej technice pracy opartej na najnowszych zdobyczach nauki. Charakterystyczną cechą P. K. O. jest iście amerykańskie tempo pracy oraz szybkie. sprawne i dokładne załatwianie zleceń klijentów.

P.K.O. nie zdobywa sobie klijentów obiecywaniem nadmiernych a szkodliwych nieraz procentów, gdyż pociąga to za sobą konieczność wysoko procentujących a więc niezawsze pewnych lokat powierzonych kapitałów P. K. O. czuwa przedewszystkiem nad bezpieczeństwem wkładów. Dlatego jako zasadę wysunęła P. K. O. pewność i bezpieczeństwo. Kierując się tem instytucja ta lokuje kapitały w nienaruszalnych wartościach (29 gmachów własnych) oraz w innych godziwie tylko procentujących, lecz niezachwianych lokatach, zabezpieczonych przeważnie w złotych w złocie (96 proc. lokat!).

Tym systemem pracując zdobyła sobie P. K. O. to bezgraniczne zaufanie społeczeństwa, które wyraża się wzrostem liczby uczestników obrotu oszczędnościowego, a co za tem idzie i wzrostem powierzonych kapitałów.

I tak, gdy w r. 1925 liczba książeczek wynosiła 81,6 tysięcy; kapitału 12 milj. zł.; w r. 1926 — 113,2 tys — 24 milj. zł.; w r. 1927 — 179,6 tys. — 67 milj zł.; w r. 1928 — 298,4 tys.— 122 milj. zł; to na dzień 1.XII 1929—434 tys. 172 milj. zł.

Wierna swym szczytnym obowiązkom P. K. O. w okresie dnia Oszczędności wzmogła propagandę oszczędnościową, co się przejawiło przez rozszerzenie po całej Polsce odpowiednich plakatów propagandowych umieszczenie artystycznie wykonanych nalepek na szybach tramwajowych. oraz wzmożonym kolportażem pięknych kalendarzyków na rok 1931, które rok cały przypominać będą swoim posiadaczom o cnocie oszczędzania.

Celem wspólnego dokonania przeglądu wyników uzyskanych w zakresie zagadnienia oszczędności w Polsce odbędzie się w pierwszej połowie 1931 r. w Warszawie Ogólno-Polski Zjazd delegatów instytucyj oszczędnościowych. Wobec wielkiego znaczenia tego zjazdu Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyraził swą zgodę na objęcie protektoratu tego zjazdu, a przewodnictwo Komitetu Honorowego Zjazdu przyjął p. Min. Skarbu Ignacy Matuszewski. Zjazd ten zainicjowany przez prez. P.K.O. D-ra H. Grubera stojącego również na czele Rady Biura Zjazdów Instytucyj Oszczędnościowych w Polsce, nabiera tem donioślejszego znaczenia, że jednocześine odbędzie się w Warszawie kolejne doroczne posiedzenie Stałego Komitetu Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego, w skład którego wchodzą najpoważniejsze osobistości ze wszystkich niemal państw Europy.

W. Świątecki.

Zanik Ku-Klux-Klanu.

Prasa amerykańska zamieszcza ciekawy artykuł na temat zaniku olbrzymiej jeszcze niedawno organizacji Ku-Klux-Klan. Dzieje tej tajnej organizacji datują się od wojny domowej. Powstała ona na południu, grupując w sobie żywioły sprzeciwiające się nadaniu murzynom praw obywatelskich. W kilkanaście lat po założeniu organizacja wzrosła w siłę do tego stopnia, że rząd federalny zmuszony był do energicznego wystąpienia przeciw niej. Akcja ta prowadzona konsekwentnie w ciągu kilku lat poderwała byt Klanu, tak, że pod koniec dziewiętnastego wieku organizacja z braku członków przestała istnieć. W roku 1915 powstała nowa organizacja pod tąż nazwą i na tych samych zasadach. Pierwszy oddział założono w Galveston (Georgia). Rozwój nowego Ku-Klux-Klanu był tak szybki, że już w pięć lat potem liczył on 9 miljonów członków we wszystkich stanach. Organizacja ta odznaczała się nienawiścią do murzynów, katolików, Żydów i wogóle cudzoziemców a członkowie jej propagowali hasło 100-procentowego amerykanizmu. Rozporządzając wielką liczbą członków i ogromnemi funduszami Ku-Klux-Klan wpływał również na bieg polityki. Kilka lat temu wskutek walk rasowych, jakie wybuchły w kilku miastach na południu dzięki agitacji klanistów oraz wskutek kompromitujących rewelacyj prasy opinja publiczna wypowiedziała Ku-Klux-Klanowi walkę, której rezultatem jest, że dzisiaj Ku-Klux-Klan liczy zaledwie 35 tysięcy członków.

NOWOSCI WYDAWNICZE

— *Sumień Roman. „Bolszewicy pod Warszawą". Warszawa 1930. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy. Cena 1.20 zł.*

J. t. sztuka sceniczna przedstawiająca pochód bolszewików na Warszawę w 1920 r. Akcja cała rozgrywa się w Serocku i kwaterze Naczelnego Wodza.

W Serocku widzimy obraz zetknięcia się bolszewików z ludnością, sądy doraźne nad spokojnym obywatelem i próby agitacji komunistycznej.

Kwatera Naczelnego Wodza daje nam obraz narad, rozkazów, meldunków i trosk o powodzenie akcji.

Utwór pod względem historycznym napisany jest wiernie. Widać, że autor czerpał z wiadomości źródłowych t. j. rozkazów i meldunków ówczesnych. Przytacza znany rozkaz z dnia 6 sierpnia o przegrupowaniu naszych sił bojowych.

Pod względem artystycznym autorowi udało się uchwycić doskonale gorące momenty tej wojny, dając akcję niezwykle żywą i pełną rozmachu.

Sztuka znakomicie nadaje się do zużytkowania jej w teatrzykach żołnierskich oraz ludowych jako dająca prawdziwy obraz wypadków i propagująca uznanie i kult dla bohaterów i poświęcenie żołnierza z 20 roku.

Tajemnice szpiegostwa.

I.

Zdemaskowanie. — Zwierzenia przy kolacji. — Strzał o północy. — Pogrzeb.

Praca Redla na rzecz wywiadu rosyjskiego trwała szereg lat, przynosząc—jak to już zaznaczyliśmy—niepowetowane szkody armji austrjackiej, a pośrednio i niemieckiej. W międzyczasie zdemaskował sztab austrjacki szereg szpiegów rosyjskich, lecz Redl wciąż był poza sferą jakichkolwiek podejrzeń.

Pewnego razu, specjalny urzędnik c. k. sztabu głównego, kontrolujący w urzędzie pocztowym wszelką podejrzaną korespondencję, zwrócił uwagę na 2 zwykłe listy, zaopatrzone w lakoniczny napis: „skrytka 107". Po otwarciu tych listów okazało się, że każdy z nich zawiera pokaźną kwotę pieniędzy (7 i 9 tys koron). Fakt ten, jak również szczegół że oba listy zostały nadane z pogranicznej stacji rosyjskiej, wzmocnił jedynie podejrzenie, iż chodzi tu o jakąś tajemniczą aferę szpiegowską. Żeby nie płoszyć ptaszka przedwcześnie, oba listy starannie zaklejono zpowrotem i umieszczono w odnośnej skrytce. Jednocześnie polecono 2-m wywiadowcom połączyć się dzwonkiem elektrycznym z urzędnikiem, załatwiającym odbiór korespondencji ze skrytek. W wypadku, gdyby się zgłosił posiadacz skrytki N. 107. urzędnik miał natychmiast nacisnąć guzik dzwonka i zaalarmować wywiadowców.

Jednak upływał dzień za dniem, a nikt się jakoś po odbiór tajemniczych listów nie zgłaszał. Wywiadowcy nudzili się śmiertelnie. zabijając czas paleniem cygar, piciem konjaku i nieskończonemi partjami taroka. Wreszcie któregoś dnia zadźwięczał dzwonek. Wywiadowcy zerwali się na równe nogi i rzucili się do oddziału skrytek. Pokój był już jednak pusty. Dyżurny urzędnik oświadczył szpiclom, że przed chwilą jakiś pan „w cywilu" podjął oba listy i szybko się oddalił. Szpicle wypadli na ulicę, lecz ujrzeli jedynie tył oddalającej się pośpiesznie dorożki. Jeden z nich zdołał tylko zapamiętać numer dorożki. Wywiadowcom nie pozostawało więc nic innego, jak udać się do urzędu rejestracyjnego i tam — po sprawdzeniu odnośnego numeru dorożki odnaleźć miejsce jej postoju i samego dorożkarza.

Agentom sprzyjało tego dnia szczęście. Nietylko dowiedzieli się od dorożkarza adresu hoteliku, do którego tajemniczy pasażer się udał, lecz znaleźli w dorożce zgubę w postaci futerału do scyzoryka. Z futerałem tym udali się do wspomnianego hoteliku, o dość obskurnym wyglądzie i tam polecili portjerowi zapytywać każdego z wychodzących i przychodzących, czy nie zgubił przypadkiem futerału Sami zaś zajęli punkt obserwacyjny w rogu poczekalni, udając, że czytają gazety. Po chwili ukazał się na schodach hotelu pułk Redl we własnej osobie, przybrany w mundur wojskowy, na którym widniały odznaki i medale Na widok zwierzchnika, wywiadowcy zerwali się na równe nogi i wyprężyli się jak struny. W tej chwili zbliża się do Redla portjer i, zanim wywiadowcy zdążyli temu przeszkodzić, pokazuje mu ruchem pełnym szacunku zgubiony futeralik ze słowami: „Czy pan pułkownik przypadkiem tego nie zgubił?" I stała się w tej chwili rzecz dla Redla fatalna. Machinalnie wziął futeralik i powiedział: „Tak, to mój futeralik" Piorun z jasnego nieba nie sprawiłby na wywiadowcach większego wrażenia. Bezradnie spojrzeli na siebie i pobledli. Pobladł też Redl, który wtedy dopiero zorjentował się, jakie głupstwo popełnił. Śpiesznie wyszedł z poczekalni i wsiadł do dorożki samochodowej. Było już jednak za późno. Agenci szybko przyszli do siebie. Jeden z nich wskoczył do taksówki i popędził w ślady za umykającym Redlem, drugi zaś udał się do sztabu głównego, aby złożyć tam odpowiedni meldunek W sztabie zapanowała zrozumiała konsternacja. W winę Redla uwierzono dopiero po stwierdzeniu przez grafologa identyczności charakteru pisma na pokwitowaniu pocztowem i na podpisywanych przez Redla dokumentach urzędowych.

W międzyczasie na ulicach Wiednia odbywał się oryginalny pościg. W jednej taksówce pędził Redl, z rozpaczą w sercu, w drugiej zaś agent, podniecony tak niezwykłym sukcesem. Długo krążyły i kołowały obie taksówki. Wreszcie Redl, widząc bezskuteczność ucieczki, kazał szoferowi zatrzymać się, wysiadł i poszedł pieszo do domu. Za nim jak cień, kroczył agent. Zapadał już wieczór.

W domu Redl przebrał się we frak i udał się do prokuratora sądu wojennego, z którym łączyły go zażyłe stosunki koleżeńskie. Obaj poszli następnie do pierwszorzednej restauracji, gdzie Redl kazał podać w osobnym gabinecie wystawną kolację.

Pod wpływem szampana, milczący dotychczas i zasępiony Redl wpadł nagle w dobry humor. Śmiał się i dowcipkował. Potem zaczął się przyjacielowi zwierzać ze swych trosk. Mówił, że wszedł na śliską drogę, że popełnił ciężkie wykroczenia, że ma złe przeczucia. Prokurator nie przywiązywał jednak do tych wyznań przy kieliszku większego znaczenia. Nie przeczuwał nawet, jak złowroga prawda kryje się w słowach podchmielonego szefa kontr - wywiadu austrjackiego.

Około północy przyjaciele się rozstali. Redl, chwiejąc się nieco na nogach, poszedł wolno ku domowi. Nie zadawał sobie nawet fatygi obejrzeć się. by zobaczyć zdala cień nieodstępnego agenta, który już na krok swej upolowanej ofiary nie opuszczał. Redl wiedział, że jest zgubiony. Nie myślał o próbach ucieczki. Zbyt dobrze swych agentów wyszkolił, ażeby teraz ujść przed nimi. Może zresztą uchodzić już nie chciał? Któż odgadnie, co może myśleć człowiek, który do ostatniego dnia zajmował od lat odpowiedzialne stanowisko szefa kontrwywiadu, a który jednocześnie od lat pracował nad zgubą swej ojczyzny? Co może myśleć człowiek, już zdemaskowany i tropiony, człowiek, którego zgubny nałóg i niepohamowana ambicja pchnęły na drogę zbrodni najgorszej, do zbrodni zdrady stanu, a który teraz już może czuł chłód hańbiącej śmierci na stryczku?

Finał tragedji zbliżał się szybko. W mieszkaniu Redla czekał już nań bezpośredni jego zwierzchnik, w towarzystwie dwóch oficerów. Rozmowa była krótka. Jeden z oficerów wręczył Redlowi rewolwer, poczem pozostawiono go samego W chwilę potem—o północy—rozległ się w gabinecie Redla strzał... Zdemaskowany szpieg i zdrajca sam sobie wymierzył sprawiedliwość.

Dla uniknięcia skandalu, postanowił pierwotnie sztab austrjacki wydać oficjalny komunikat o śmierci Redla i przypisać samobójstwo rozstrojowi nerwowemu. Jednocześnie miano wyprawić zmarłemu pogrzeb, ze wszystkiemi wojskowemi honorami. Już nawet dwie kompanje i orkiestra wojskowa otrzymały odpowiednie rozkazy. Jednak w ostatniej chwili, dyspozycje te musiano cofnąć, gdyż sekret prawdziwej przyczyny śmierci Redla przedarł się już do wiadomości publicznej. Pochowano więc b. szefa kontrwywiadu cichaczem, w zwykłej sosnowej trumnie, w skromnym jakimś zakątku podmiejskim.

Taki miała przebieg i finał słynna afera Redla.

J.

—oo—

IX Kongres przeciwalkoholowy.

Pod protektoratem Pana Prezydenta R. P. IX Polski Kongres Przeciwalkoholowy w Wilnie rozpoczyna się w niedzielę dn. 7 b. m. uroczystem nabożeństwem w Bazylice, które odprawi J. E. Ks. Arcyb. Jałbrzykowski, kazanie wygłosi J. E. Ks. Biskup Bandurski. Uroczyste otwarcie Kongresu nastąpi w Sali Śniadeckich U. S. B. o godz. 12-ej. Kongres otworzą przemówieniem Prezes Komitetu miejscowego prof. dr. St. Władyczko i redaktor J. Szymański, prezes Komitetu Ogólnopolskiego Kongresu w Warszawie. Po wyborze prezydjum i przemówieniach powitalnych wykłady wstępne wygłoszą prof. P. Gantkowski z Poznania, dr. R. Hercod, dyrektor Międzynarodowego Biura dla walki z alkoholizmem w Lozannie i prof. dr. L. Puusepp z Dorpatu. Z Kongresem połączone będzie otwarcie specjalnej Wystawy przeciwalkoholowej w gmachu Uniwersytetu, oraz wyświetlenie filmu p. t. „Dusza w niewoli", gdzie główną rolę odtwarza w genjalny sposób Ludwik Solski.

Informacje w Biurze Kongresu — Uniwersytecka 3, parter, telefon 3-48.

* * *

Sekcja Wojskowa IX Polskiego Kongresu Przeciwalkoholowego w Wilnie.

prosi rodzinę Wojskową Garnizonu Wileńskiego o łaskawe wzięcie udziału w posiedzeniach Kongresu, mającego się odbyć w dniach 7 i 8 grudnia r. b., w murach Uniwersytetu Stefana Batorego.

—oo—

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Niezwykły wypadek.

Z pogranicza donoszą o niezwykłem zdarzeniu jakie miało miejsce onegdaj w pogranicznym sowieckim rejonie straży granicznej Buchnowicze położonem w rejonie odcinka polskiego Chocieńczyce.

W dniu 3 b. m. do Buchnowicz przybył oddział G. P. U., który z polecenia Centralnego Komitetu wykonawczego aresztował 4 dowódców straży.

Aresztowani w tymże dniu zostali wywiezieni rzekomo do Mińska.

W następnym dniu okazało się, iż nie był to żaden oddział G. P. U. lecz partyzancki który podstępem uwiózł 4 dowódców straży sowieckiej. 2-ch z tych dowódców znaleziono powieszonych na drzewie w pobliskim lesie. Pozostali dwaj zostali utopieni.

Pochwycenie nadzwyczajnego kurjera komunistycznego.

Wczoraj wieczorem wpobliżu stacji Orany aresztowano wybitnego działacza komunistycznego członka centralnej partji komunistycznej który jako kurjer nadzwyczajny zdążał z doniosłej wagi instrukcjami do jaczejek i organizacyj komunistycznych w Warszawie, Łodzi i na terenie Górnego Śląska.

Kurjer komunistyczny był śledzony przez wywiadowców policyjnych. Zorjentowawszy się w tem, chciał widocznie zmylić ich czujność i wtym celu podczas krótkiego postoju pociągu w Oranach wysiadł na stacji i udał się do miasteczka, gdzie nastąpiło aresztowanie.

W walizce komunisty znaleziono doniosłej wagi dokumenty, okólniki, tajne szyfry i t. p. przeznaczone dla jaczejek komunistycznych w większych ośrodkach przemysłowych Polski.

Wobec bogatego materjału obciążającego, kurjera komunistycznego osadzono w więzieniu, gdzie oczekiwać będzie na wyrok sądowy.

Pożar majątku Ołona.

Onegdaj na terenie gminy rudziskiej w majątku Ołona, własność Witolda Kucewicza wybuchł groźny pożar, którego pastwą padły prawie wszystkie zabudowania gospodarcze. Straty wynoszą zgórą 150.00 zł.

Istnieją poważne poszlaki, iż pożar powstał na skutek podpalenia. W celu ustalenia istotnej przyczyny pożaru prowadzone jest energiczne dochodzenie.

SMORGONIE

+ **Pożyteczna inicjtywa.** Z inicjatywy p. dyrektora Malickiego Jakóba — Rada Pedagogiczna Średniej Szkoły Handlowej w Smorgoniach przygotowała cykl wykładów popularnych dla miejscowego społeczeństwa z różnych dziedzin. Pierwszy wykład został wygłoszony z racji odbywającego się „Miesiąca Pomorza" w dniu 4 grudnia r. b. na temat „Znaczenie Pomorza dla Polski". W szczelnie wypełnionej sali P. W. i W. F. p. dyr. Malicki zagaił wykład krótkim wstępem objaśniającym zebranym znaczenie „Miesiąca Pomorza" poczem p. Błażejczyk nauczyciel miejscowej Szkoły Handlowej uzasadnił historycznie i gospodarczo znaczenie Pomorza dla Polski. Uzupełnieniem programu były deklamacje uczniów Średniej Szkoły Handlowej. Na zakończenie p. dyr. Malicki zwrócił się do zebranych z gorącym apelem, by nie szczędzili swych datków na łódź podwodną, budowaną przez całe społeczeństwo polskie pod nazwą „Odpowiedź Treviranusowi", oraz zapowiedział przyszły wykład na temat aktualny: „Zwalczanie gruźlicy, który zostanie w krótkim czasie wygłoszony przez członka Rady Pedagogicznej p. d-ra Arnolda Aksana. Zebrane ofiary na listę zostały przekazane na rzecz Ligi Morskiej i Rzecznej.

Piękną inicjatywę Dyrekcji Szkoły Handlowej w Smorgonich należy powitać z jaknajwiększem uznaniem.

EJSZYSZKI

— **Setna rocznica powstania listopadowego w Ejszyszkach.** Po uroczystem nabożeństwie w dniu 30 listopada r. b. dziatwa szkolna i różne organizacje miejscowe udały się do sali kina „Świat" na akademję, poświęconą 100 rocznicy powstania listopadowego. Sala w krótkim czasie została wypełniona po brzegi. Akademję rozpoczęło przemówieniem, które wygłosił miejscowy nauczyciel p. Szczepkowski Antoni, przedstawiając w słowach barwnych przebieg powstania, przyczyny i skutki jego upadku, oraz znaczenie powstania w życiu historycznem naszego narodu. Następną część akademji wypełniły deklamacje, wygłoszone przez Stefanję Buszównę i Walentynę Tyczyńską ucz. tut. szkoły, które zostały nagrodzone długiemi oklaskami. Oprócz dziatwy szkolnej wygłosiły deklamację chóralną „Samarytanki", kilka deklamacyj „Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej i panie: Ślibkówna Hanka i Dejlidkówna.

Drugie przemówienie wygłosił p. Zygmunt Landfisz, sędzia śledczy, charakteryzując, czem było powstanie listopadowe, wnikając do głębi dusz tych, którzy załamali się w obliczu odpowiedzialności dziejowej, którzy nie wytrwali na stanowisku do końca i którzy nie mieli odwagi działać szybko i stanowczo w odpowiednich chwilach. Przemówienie pełne słów wzruszających i myśli budzących iskry nadziei i wiary u tych, którzy porwali się do czynu, zostało nagrodzone długo trwającemi oklaskami.

Następnie dziatwa szkolna odegrała obrazek sceniczny „Noc listopadowa" i Sowarzyszenie Młodzieży Polskiej wystawiło sztukę w trzech odsłonach „Polska już wolna".

Obydwie sztuczki były odegrane zupełnie poprawnie wzbudzając zachwyt w obecnych, którzy nie szczędzili gromkich oklasków na cześć tych, co wspólną i zgodną pracą przyczyniają się do urozmaicenia szarego życia małomiasteczkowego, przypominając o przeszłych momentach życia polskiego.

Obecny.

TURMONT

+ **Obchód setnej rocznicy powstania listopadowego.** Staraniem Zarządu tut. Oddziału Związku Strzeleckiego dnia 29 listopada obchodziliśmy setną rocznice powstania listopadowego. O godz. 8-ej wieczór do lokalu szkoły pośpieszyła miejscowa ludność by wziąć czynny udział w tak podniosłej uroczystości. Referent Kulturalno-Oświatowy Związku Strzeleckiego p. St. Łączyński wygłosił krótki odczyt o powstaniu, poczem nastąpiły deklamacje, które w znacznym stopniu przyczyniły się do wywołania uroczystego nastroju. Następnie kołko amatorskie Związku Strzeleckiego odegrało piękny obraz historyczny p. t. „Posiew wolności". Gra amatorów kółka, które powstało zaledwie przed miesiącem była bez zarzutu.

Na zakończenie ujrzeliśmy przepiękny żywy obraz. Przez cały czas obchodu przygrywała orkiestra strzelecka. Z obchodu skorzystaliśmy wiele, bo nauczyliśmy się jak mamy kochać wolną Ojczyznę, której odzyskanie zawdzięczamy Wodzowi Narodu Marszałkowi Piłsudskiemu.

Obecny.

KOŁTYNIANY

+ **Z Kółka Rolniczego.** Zarząd Kółka Rolniczego „Pług" w Kołtynianach zwołuje na dzień 7 b. m. walne zebranie członków, które się odbędzie w lokalu szkoły powsz. z następującym porządkiem obrad: 1) Wybory Zarządu, 2) Wybory Komisji Rewizyjnej, 3) Wybory delegata na Zjazd do Wilna, 4) Plan pracy na okres zimowy i wiosenny i 5) Sprawy bieżące oraz wolne wnioski.

+ **Rocznica powstania listopadowego.** Setna rocznica powstania listopadowego była obchodzona w Kołtynianach dość uroczyście. Rano o godz. 10 w kościele parafjalnym ks. prob. Wojszutis odprawił nabożeństwo na które przybyła liczne dziatwa szkolna z Kołtynian i Szakaliszek. Po nabożeństwie p. Szczemirski — kier. miejscowej szkoły w lokalu szkolnym miał akademję - pogadankę z historji powstania przeznaczoną wyłącznie dla dziatwy.

W godzinach wieczornych w sali parafjalnej p. Szczemirski wygłosił okolicznościowe przemówienie poczem dziatwa szkolna odegrała sztuczkę „Jaś Gospodynią", a występ sceniczny zakończyła deklamacjami wierszy („Racławice, „Mowa Polska" i „Ta co nie zginęła") i śpiewami pod batutą p. Milewskiego kier. szkoły w Kołtynianach.

Tańce zakończyły całodzienną uroczystość.

+ **Drużyna harcerska.** Staraniem p. Michiewicza — instr. przy szkole powsz. w Kołtynianach została zorganizowana drużyna harcerska z dwoma zastępami „Orzeł" i „Wilk". Drużynowym jest p.Michiewicz przybocznym J. Wiłun i zastępowym K. Terlecki.

Utworzenie Komitetu obchodowego rocznicy Witoldowej.

Komitet organizacyjny obchodu rocznicy Witoldowej zakończywszy swe prace przygotowawcze postanowił przystąpić do utworzenia właściwego Komitetu Obchodowego. W tym celu prezes komitetu p. prezydent Folejewski wystosował zaproszenia wzięcia udziału w pełnym komitecie do szeregu osób zpośród społeczeństwa miejscowego zarówno w Wilnie, jak na prowincji. Z wyjątkiem kilku osób znaczna większość zaproszenie przyjęła.

Wczoraj w Sali Kolumnowej U.S.B. odbyło się zebranie plenarne tego Komitetu pod przewodnictwem J. M. rektora prof. Januszkiewicza. Zebranie zagaił wice-prezes komitetu organizacyjnego mec. B. Krzyżanowski, poczem red. K. Okulicz oraz konserwator dr. Lorentz złożyli szczegółowe sprawozdanie z prac i zamierzeń komitetu organizacyjnego, które zostały przez zebranych zaakceptowane.

Nad wnioskami, zgłoszonemi przez komitet organizacyjny rozwinęła się ożywiona dyskusja przyczem przeważyła opinja, że w roku bieżącym obchodu nie da się już zorganizować, a że należy najdalej w styczniu urządzić uroczystą akademję z odpowiedniemi przemówieniami. Co się tyczy projektów pomnika W. Ks. Witolda na Górze Zamkowej lub też sarkofagu, to zdania się podzieliły.

W wyniku dyskusji wybrano komitet wykonawczy w licznym składzie który ostatecznie ma zdecydować sposób i datę uczczenia pamięci W. Ks. Witolda.

Z braku miejsca listy komitetu wykonawczego nie możemy tu podać.

KRONIKA

Niedziela 7 Grudzień	
	Dziś: Ambrożego B. W. D.
	Jutro: Niep. Poczęcie N.M.P.
	Wschód słońca—g. 7 m. 29.
	Zachód „ —g. 15 m. 25.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 5 XII—1930 roku

Ciśnienie średnie w milimetrach: 768

Temperatura średnia — 3° C

„ najwyższa: — 0° C

„ najniższa: — 5° C

Opad w milimetrach: —

Wiatr przeważający: południ.

Tendencja barom.: spadek.

Uwagi: pogodnie, opary.

KOŚCIELNA.

— **Roraty Kupców i Przemysłowców** odbędą się dnia 8 b. m. o godz. 7-ej w kościele św. Kazimierza.

— **Roraty Związku Niższych Funkcj. Państwowych.** Zarząd Związku Niższych funkcjonarjuszów Państwowych okręgu wileńskiego, zawiadamia swych członków, iż roraty odbędą się dnia 8-XII b. r. o godz. 6 rano w kościele św. Anny na które prosi o liczny

MIEJSKA.

— **Nowy Świat nie może uzyskać oświetlenia.** Od dłuższego już czasu między Magistratem m. Wilna a Dyrekcją P. K. P. w Wilnie toczą się pertraktacje w sprawie objęcia przez elektrownię miejską objektów i ulic korzystających z prądu elektrowni kolejowej. Dotychczas pertraktacje te nie dały wyniku pozytywnego, co uniemożliwia Magistratowi oświetlenie ulic w dzielnicy Nowy Świat. Nietrzeba chyba dodawać, iż dzielnica ta pod względem oświetlenia jest najbardziej upośledzoną, a spór między Magistratem i Dyrekcją kolejową skazuje ją nadal na nieprzeniknione ciemności, co oczywiście nie może wpłynąć dodatnio na stan bezpieczeństwa mieszkańców tej upośledzonej dzielnicy.

— **Groźba likwidacji robót wodociągowo-kanalizacyjnych.** W chwili obecnej na robotach kanalizacyjnych Magistrat m. Wilna zatrudnia 170 robotników. Roboty te prowadzone są w dalszym ciągu systemem akordowym. Środki finansowe samorządu na prowadzenie tych robót są obecnie zupełnie wyczerpane i roboty kontynuowane są jedynie na skutek przyrzeczenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych udzielenia Magistratowi pożyczki długoterminowej w wysokości 1.200 tysięcy złotych, z czego Magistrat otrzymał już 650.000. W sprawie uzyskania dalszej dotacji wyjechał do Warszawy prezydent miasta mec. Folejewski, który na miejscu czyni starania o kredyty.

W związku z kursującemi uporczywie pogłoskami o zamierzonej likwidacji robót wodociągowo-kanalizacyjnych i redukcji zatrudnionych tam robotników zgłosiła się w dniu wczorajszym do vice-prezydenta p. W. Czyża delegacja zainteresowanych robotników, prosząc o wyjaśnienie w jakim stopniu pogłoski te odpowiadają prawdzie. Jak się dowiadujemy, robotnicyzostali poinformowani, iż w chwili obecnej żadnych zarządzeń co do redukcji nie wydano. Następnie delegacja została szczegółowo zaznajomiona z ciężkim położeniem finansowem miasta jak również oświadczono jej, że Magistrat czyni wszelkie starania by wokresie zimowym — w okresie największego wzrostu bezrobocia — roboty te nie były przerywane.

— **Mieszkańcy Antokola protestują przeciwko wyrębowi drzew.** W lasach Antokolskich znajduje się szereg drzew chorych, które według orzeczenia rzeczoznawców muszą być usunięte. W związku z tem Magistrat wydał polecenie wyrąbania drzew skazanych na zagładę. Mieszkańcy okolicznych ulic Antokola to zarządzenie Magistratu powitali z wielkiem niezadowoleniem, wysyłając delegację do Magistratu, która miała w tej sprawie interwenjować u prezydenta. Delegację, wobec nieobecności prezydenta Folejewskiego, przyjął p. vice-prezydent Czyż, który po krótkiej konferencji z delegatami wydał zarządzenie wstrzymania dalszego wyrębu drzew, aż do chwili powzięcia decyzji przez Magistrat. Sprawa ta będzie rozpatrywana na posiedzeniu Magistratu w dn. 9 b.m.

UNIWERSYTECKA.

— **Uroczysta promocja** wybitnego uczonego estońskiego Ludwika Puuseppa z Tartu (Dorpatu) na doktora medycyny honoris causa odbędzie się we wtorek dnia 9 b. m. o godz. 13-ej w Auli Kolumnowej.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Z Koła Polonistów.** W poniedziałek dn. 8 grudnia b. r. o godz. 11 w lokalu Seminarjum Polonistycznego odbędzie się zebranie ogólne, poświęcone dyskusji nad sprawą urządzenia „Sądu nad romantyzmem". Zarząd Koła prosi wszystkich członków zwyczajnych i członków — korespondentów o możliwie najliczniejsze przybycie. Goście mile widziani.

Tegoż dnia (poniedziałek) Koło idzie na „Noc listopadowa". Zapisywać się należy w lokalu Koła.

We wtorek 9 b. m. Koło idzie na wystawę prac „Bractwa Artystycznego". Wstęp wolny. Zbiórka w lokalu Koła o godz. 10 rano.

Wspólny opłatek Koła odbedzie się we czwartek dn. 11 b. m. Zapisy przyjmują koleżanki członkinie Zarządu. Składka wynosi 30 gr.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Poświęcenie przedszkola „Rodziny Policyjnej.** W sobotę odbyło się w Wilnie w domu przy ul. Mostowej Nr. 9 uroczyste poświęcenie nowootwartego przedszkola Rodziny Policyjnej, przeznaczonego dla dzieci funkcjonarjuszów P. P. m. Wilna. Nowe przedszkole, będące piątem z rzędu na terenie województwa naszego, mieści się w pięknych i obszernych kilku pokojach i obliczone jest narazie na 35 dzieci w wieku od 4 do 7 lat.

Poświęcenia lokalu przedszkola dokonał ks. biskup Wł. Bandurski, który przemówił następnie krótko o doniosłości tego rodzaju instytucyj. Przemawiali dalej wojewoda Kirtiklis, wyrażając uznanie Rodzinie Policyjnej za jej działalność, mogącą być przykładem dla innych, potem inspektorowa Ludwikowska, podkreślając, iż nowe przedszkola będzie nosiło mian „Przedszkola Jadwigi Maleszewskiej", zasłużonej przewodniczącej naczelnego zarządu. Informując w krótkości o akcji wileńskiej Rodziny Policyjnej, obejmującej całe województwo, wyrażającej się w opiece nad dziećmi funkcjonarjuszów policji, p. Ludwikowska podziękowała licznym uczestnikom za przybycie, które świadczy o zainteresowaniu się społeczeństwa wileńskiego pracami Rodziny Policyjnej. Wreszcie przemawiała w imieniu zarządu naczelnego Rodziny Policyjnej z Warszawy p. Dąbrowska, wyrażając wileńskiemu oddziałowi uznanie.

W uroczystości wziął ponadto udział szereg wybitnych przedstawicieli tutejszego społeczeństwa, prasy, instytucyj i urzędów. Rodzina Policyjna podejmowała gości herbatką.

— **Kursy Gimnazjalne im. J. Kochanowskiego** w Wilnie ulica Mickiewicza 4 II p. ogłaszają wpisy do 4 kl. gimn. z programem rocznym; lekcje odbywać się będą w godz. porannych. Zapisy codziennie od godz. 12-ej do 13-ej i od 17—19.

WOJSKOWA.

— **Kary na opieszałych poborowych.** Referat wojskowy Magistratu m. Wilna ukończył już rejestrację mężczyzn urodzonych w roku 1910. Obecnie referat przekazuje do Starosta Grodzkiego listy tych poborowych, którzy uchylili się od rejestracji celem pociągnięcia do odpowiedzialności administracyjno-karnej.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Z życia Gosp. Zw. Zawodowych.** Dnia 7.XII w niedzielę o godzinie 1-szej ppoł., przy ulicy Zawalnej Nr. 1 — 4 odbędzie się Walne Zgromadzenie Dozorców Domowych o godzinie zaś 3 ppoł. Walne Zgromadzenie Cegielników.

Dnia 8.XII w poniedziałek o godzinie 1-ej Walne Zgromadz. Brukarzy o godzinie zaś 3 ppoł. Walne Zgromadzenie Hutników.

— **Zarząd Tow. Opieki nad Zwierzętami** w Wilnie komunikuje, że w dn. 8 b. m. o godz. 5 p. p. w Wielkiej Sali Wojewódzkiej (Magdaleny 2) zostanie wygłoszony przez Janinę Maszewską - Knappe odczyt na temat: „Idea ochrony zwierząt w dziejach ludzkości aż do doby obecnej". Wstęp wolny.

— **Aktualny odczyt.** W dniu 7 grudnia b. r. z okazji obchodu Dnia Oszczędności Prezes Centralnego Komitetu Obchodu Dnia Oszczędności dr. Henryk Gruber wygłosi o godz. 16.55 przez radjo odczyt, który będzie transmitowany przez wszystkie radjo-stacje w Polsce.

— **Powszechny Wykład Uniwersytecki** p. t.: Rok 1830 w literaturze polskiej (cz. I), wygłosi prof. dr. Stanisław Pigoń w niedzielę 7 grudnia b.r. o godz. 19-ej w Auli Kolumnowej. Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 gr.

ŻYCIE LITEWSKIE.

— **Przedstawienie teatralne.** Koło Miłośników Sceny akademików litewskich wystawia dziś, w niedzielę, w sali „Apollo" (Dąbrowskiego Nr. 5) swą pierwszą oraz jubileuszową (z powodu 25-cia pierwszego lit. przedstawienia w Wilnie w roku 1905 i 25-lecia pracy scenicznej p. P. Gaidelonisa) sztukę p. t. „Ameńka pistyje" (komedja w 3 aktach). Początek punkt. o 8-ej. Ceny biletów od 50 gr. do 5 zł.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Gwałtowny wzrost bezrobocia.** Podług ostatnich danych Państw. Urz. Pośr. Pr. m. Wilno liczy obecnie 2865 bezrobotnych w tej liczbie mężczyzn 2160 i kobiet 705.

W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie wzrosło o 353 osoby, co znajduje wytłumaczenie w likwidacji sezonu budowlanego.

RÓŻNE.

— **Choroby zakaźne.** Władze sanitarne w ciągu tygodnia ubiegłego zanotowały na terenie m. Wilna następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus brzuszny 7; ospa wietrzna 3; płonica 24 (zgony 2); błonica 9; odra 4; róża 5; krztusiec 4; gruźlica 10 (zgonów 5); jaglica 21; grypa 15 (zgon 1) i tężec 1.

Ogółem chorowało w omawianym okresie czasu 103 osoby, w tej liczbie 8 śmiertelnie.

ZABAWY.

— **„Żywa Gazetka" w Ognisku Kolejowem.** W niedzielę 7 grudnia o godz. 18-ej wystąpi w sali „Ogniska Kolejowego" akademicka żywa — gazetka. W programie: Hallo, Hallo!, Pastele, Erotyki, Bajki, Wiersz o cyklistach, humor kolejowy, pamiętniki trampa, o szampańskiem życiu zespołu, pieśni dziadowe, szlagiery, ogłoszenia i komunikaty, Hymn Bandy.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś Teatr na Pohulance czynny dwukrotnie: o godz. 3 m. 30 pp. po cenach zniżonych ukaże się jedna z najciekawszych sztuk repertuaru rosyjskiego „Skrzypce jesienne" Surguczewa.

Wieczorem o godz. 8-ej „Noc listopadowa" S. Wyspiańskiego.

Jutro Teatr czynny również dwukrotnie o godz. 3 min. 30 po cenach zniżonych „Młody las" J. A. Hertza.

O godz. 8-ej „Noc listopadowa" w obsadzie premjerowej.

— **Teatr Miejski w „Lutni".** Dziś dwa przedstawienia. O godz. 3. m. 30 po cenach zniżonych pełna werwy komedja S. Kiedrzyńskiego „Nie rzucaj mnie Madame".

O godz. 8-ej w. „Cierpki owoc", lekka, dowcipna komedja Roberta Bracco.

W poniedziałek Teatr również czynny dwukrotnie o godz. 3 m. 30pp. po cenach zniżonych ukaże się po raz ostatni „Mała grzesznica" Birabeau.

O godz. 8-ej w. „Cierpki owoc" w reżyserji dyr. Zedwerowicza.

— **Dzisiejszy poranek-koncert Z. Protasewicza.** Dziś o godz. 12 m. 30 odbędzie się w sali Teatru „Lutnia" koncert utalentowanego, młodego śpiewaka Zygmunta Protasewicza, który wystąpi z bogatym programem, obejmującym utwory najcelniejszych kompozytorów polskich i obcych.

Udział w koncercie zapowiedzieli również artyści Teatrów Miejskich Zofja Małyniczówna i Aleksander Zelwerowicz.

— **Występy Jadwigi Smosarskiej w „Lutni".** Korzystając z kilkudniowego pobytu w Wilnie słynnej artystki, gwiazdy ekranu polskiego Jadwigi Smosarskiej, Dyrekcja Teatrów Miejskich Z. A. S. P. wznawia z jej udziałem wyborną komedję Verneuila „Orzeł czy reszka". J. Smosarska wystąpi w Teatrze Miejskim „Lutnia" dwukrotnie w środę 10-go i czwartek 11-go b. m.

Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań 11—9 w.

RADJO

NIEDZIELA, dnia 7 grudnia 1930 r.

10.15: Transmisja uroczystego nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej z okazji IX Ogólnopolskiego Zjazdu Antyalkoholowego. 11.58 Sygnał czasu z Warszawy. 12.00: Bicie zegara i hejnał z wieży Katedralnej w Wilnie. 12.15: Transmisja poranka z Filharmonji Warsz. 14.00: „Racjonalne żywienie bydła w zimie" odczyt. 14.20: Odczyty rolnicze i muzyka. 15.40: Audycja dla dzieci. 16.10: W związku z dniem oszczędności komunikat P. K. O. 1640: „O Klemensie Junoszy-Szaniawskim" odczyt. 17.15: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.30: Koncert. 19.05: „Co się dzieje w Wilnie" pogadanka. 19.25: „Odczucie i przeczucie ludzkie" feljeton. 19.40: „Świat zwierzęcy a człowiek" odczyt. 19.55: Program na poniedziałek i rozmaitości. 20.00: Transmisja z Krakowa. Tetmajer: „Kumoszki dobrze radzą". 20.30: Koncert popularny. 21.10: Kwadrans literacki. 21.25: Dalszy ciąg koncertu. 22.00: „Literatura w powietrzu Paryża" feljeton. 22.15: Recital śpiewaczy Gutowskiego z Warszawy. 22.50: Komunikaty i muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 8 grudnia 1930 r.

10.15: Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. 11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.10: Transmisja z Krakowa. 13.10: Transmisja II części poranku z Filharmonji Warszawskiej. 14.00: „Jak zorganizować gospodarstwo domowe na wsi" odczyt. 14.20: Audycja rolnicza. 15.40: Audycja dla młodzieży. 16.40: „Piękno w postaci zwierząt" odczyt. 17.15: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.30: Muzyka z płyt. 17.40: Koncert popularny. 19.05: „Udział Wilna w Powstaniu Listopadowem" odczyt. 19.25: „Kłamcy" feljeton. 19.40: Komunikat sportowy. 19.55: Program na wtorek. 20.00: Kwadrans literacki. 20.15: Pogadanka muzyczna. 20.30: Operetka. 22.00: „Poezja Powstania Listopadowego" feljeton. 22.15: Dzieła F. Chopina (płyty). 22.50: Komunikaty. 23.00: Transmisja z życia: Dyskusja na temat: „Wolność sztuki, a prawo moralne ze stanowiska cenzora".

WTOREK, dnia 9 grudnia 1930 r.

11.58: Czas. 12.05: Koncert popularno-taneczny (płyty). 15.10: Kom. meteorolog. 15.10: odczyt. 16.25: Progr. dzienny. 16.30: Kabaret (płyty). 17.15: Dole i niedole małych miasteczek — odczyt. 17.45: Koncert popularny. 18.35: Program na środę i rozm. 18.45: Kom. Zrzeszenia Młodz. Rzemieślniczej. 19.00: Apel poległych 1 p. Szwoleżerów. 19.35: Pras. dziennik radjowy. 19.50: Opera z Poznania. Podczas pierwszego antraktu „Tygodnik artystyczny ze studja Rozgł. Wil. 23.00: Muzyka rosyjska (płyty).

Kino Miejskie
SALA MIEJSKA
Ostrobramska 5.

Od dnia 2 do 7 grudnia 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy:
Na pokładzie łodzi podwodnej
Wzruszająca, owiana niezw. bohat. opowieść film. z czasów wojny
Aktów 8. W rol. gł.: **Carl de Vogt, Angelo Ferrari** i **Fritz Kompers.** Nad program: **Małpie awantury** Komedja w 2 aktach.
Kasa czynna od godz. 3 m. 30. — Początek seansów o godz. 4-ej. — Następny program: **BIAŁY ORZEŁ.**

Dźwiękowy KINO-TEATR
„HELIOS"
Wileńska 38, tel. 9-26

Dziś! Monumentalny dźwiękowiec polski! Polska mowa! Polski śpiew!
NA SYBIR (Płomienne serca)
Wielki dramat miłości i poświęcenia. W-g scenarjusza **W. Sieroszewskiego.** Reżyserja **H. Szaro.**
W rolach główn.: **JADWIGA SMOSARSKA, Adam Brodzisz, Bogusław Samborski, Frenkel, Bodo** i inni.
J. Smosarska śpiewa pieśń „Płomienne serca". Dziś początek seansów o godz. 12, 2, 4, 6, 8 i 10.15.
Ceny zniżone tylko na seansy o godz. 12-ej i 2-ej po poł. — — — — — **Dla młodzieży dozwolone.**

DŹWIĘKOWE KINO
„HOLLYWOOD"
ul. A. Mickiewicza 22.

Dziś! Płomienny, pełen uroków wiosny i miłości dram. śpiewno-dźwiękowy **w naturalnych kolorach**
Tancerka Cilly
W rolach gł.: **Marilyn Miller, Aleksander Gray, Joe E. Brown.**
Udział bierze wszechświat. sławy balet „Florenz Ziegfeld Revue". Nad progr.: **Dodatek dźwiękowo-śpiewny.**
Na 1-szy seans ceny zniżone: Balkon 80 gr., Parter 1 zł. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.30.

Kino Kolejowe
OGNISKO
(obok dworca kolejow.)

Dziś i dni następnych! Arcydz. techn. i reżys. **Georga Fitzmauriec'a**
Niewolnica księcia Borysa
Wielki 10-akt. dram. erot.-salon. W rol gł., przep. **Billie Dowe** i ulub. kobiet czaruj. **Ben Lyon.**
Bogata wystawa. Pałace, uczty, knajpy paryskie. Dancigi, kabarety. Świetna, trzymająca w napięciu treść. Ślub wbrew woli. Fałszywa depesza. Uwięzienie. Ucieczka. Rozwód. Akcja rozgrywa się w Paryżu i willi ks. Borysa.
Pocz. o g. 5, w niedz. i św. o g. 4 pp. Baczność! Podczas seans. w dn. 6, 7, 8 b.m. od g. 6 będzie przygr. ork. symfoniczna

---

KINO-TEATR
MIMOZA
ul. Wielka Nr. 25

Dziś premjera! Po raz pierwszy w Wilnie! Najnowszy film sezonu!
Według litery prawa.
Wzruszający do głębi duszy dramat.
NAD PROGRAM. Rewja warszawskiego teatru „Morskie Oko" p. t. **„Uśmiech Warszawy"**
Początek seansów o godz. 4-ej; w niedziele i święta o godz. 2-ej po poł. — Do godz. 6-ej wiecz. bilety dzienne.

KINO-TEATR
„PAN"
WIELKA 42.

Dziś! Po raz 1-y w Wilnie! Najnowszy film polski o wyjątkowo atrakcyjnem podłożu
Człowiek o błękitnej duszy
Dramat współczesny w 12-tu aktach. W roli tytułowej **Zbyszko Sawan.**
W rol. gł.: **Alina Konopka, Dolores Orsini, Eugenjusz Bodo** i inni. Nie patrząc na wielkie koszty — ceny niepodwyższone. Ilustracja muzyczna pod batutą prof. M. Zamsztejgmana z udz. znan. skrzyp. pr. A. Jadłowkera.
Nad program: **JAK TO W AMERYCE ŁADNIE** — Komedja w 3-ch aktach.

KINO-TEATR
STYLOWY
ulica Wielka 36.

Dziś! Najpiękniejszy super-szlagier na tle słynnej trylogji **A. Dumasa** p. t.
ŻELAZNA MASKA
Potężny przebojowy dramat w 12 akt., osnuty na tle powieści **Czterech muszkieterów.** W roli głównej: fenomenalny **Wielki Doug, Douglas Fairbanks.**
UWAGA! Ze względu na wysoce artystyczną wartość filmu, dla uczącej się młodzieży dozwolone.

KINO-TEATR
„LUX"
Mickiewicza 11, t.15-62

Dziś ostatni dzień! Wielki sensacyjno-erotyczny film polski
MASCOTTE
Wzruszający dramat, ilustrujący niezwykłe dzieje zwykłego człowieka.
W rol. gł.: (Polska Greta Garbo) **Ina Adrian, A. Karewicz, J. Kobusz** i in. Słynny zespół girls Tacjany Wysockiej
Nad program: **Awantura w dancigu** Arcywesoła komedja w 2 akt. — Początek o godz. 4-ej, w dnie świąteczne o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.

Kino-Teatr
„LUX"
Mickiewicza 11, t.15-62

Od jutra! Potężne arcydzieło wszechświatowej sławy
ANNA KARENINA
według nieśmiertelnej powieści **Hr. Lwa Tołstoja.**
Superszlagier porywający siłą, treścią i głęboką grą niezrównanych mistrzów ekranu **GRETY GARBO** i **JOHN GILBERTA.** Hymn kobiety kochającej i zdolnej do największych poświęceń. Tragedja kobiety nie znającej granic miłości. Początek o godzinie 4-ej w dnie świąteczne o godz. 1-ej Ceny od 40 groszy.

KINO-TEATR
Światowid
Mickiewicza 9.

Dziś! Przebój erotyczny
EROTYKON
Wspaniały, fascynujący dramat z sensacyjnemi przygodami.
W rolach głównych: Piękna i młodziutka **ITA RINA** i rasowy amant, ulubieniec kobiet, **OLAF FJORD.**
Pikantne porywające momenty! Wspaniała wystawa! Sensacyjno-erotyczna treść!

„M. GORDON" Sp. Akc.

ULICA NIEMIECKA Nr. 26.

WIELKA DOROCZNA WYPRZEDAŻ

-:- CENY NIEZWYKLE NISKIE -:- 2358

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
MAURYCY KARSTENS
w Warszawie, ul. Koszykowa Nr. 7, tel. 827-95
z tytułu otrzymania na II-ch Targach Północnych w Wilnie w r. 1930 ZŁOTEGO MEDALU za posiadany na składzie HYDROFUGE **„CASTOR"** — środek przeciw wilgoci i przeciekaniu wody zaskórnej (używa się jako domieszka do zaprawy cementowej i stosuje jako tynk) niniejszem zawiadamia, że
HYDROFUGE „CASTOR"
jest do nabycia w Wilnie
w Biurze Handlowem M. Jankowski przy ulicy Św. Jańskiej 9,
gdzie można otrzymać wyczerpujące informacje.
2457

WSTĄP, A PRZEKONASZ SIĘ, 2341-1
że najtańsze i najlepsze towary galanteryjne posiada sklep
„JANUSZEK" **ULICA ŚW. JAŃSKA 6** (były lokal Frliczki).
Wielki wybór ciepłej bielizny oraz pończoch, skarpetek, rękawiczek, nici i t. p.
Własna wytwórnia bielizny damskiej i męskiej.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie VI rewiru Jan Lepieszo, zam, w Wilnie przy ul. Zamkowej 15, m. 2, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 12 grudnia 1930 roku o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Mickiewicza 27, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, należącej do dłużnika Stanisława Stoberskiego, składającej się z urządzenia mieszkaniowego, cylindra mącznego i młynu z kamieniami mącznemi, oszacowanej dla licytacji na sumę 1420 zł., na zaspokojenie pretensji Ignacego Paszkowskiego i innych. Na zasadzie art. 1070. U. P. C. powyższa ruchomość może być sprzedana poniżej oszacowania.

2507/VI—2466 Komornik Sądowy **J. Lepieszo.**

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie, VI rewiru Jan Lepieszo, zam. w Wilnie przy ul. Zamkowej 15, m. 2, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 12 grudnia 1930 roku, o g. 10-ej rano w Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 34, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, należącej do dłużnika Jana Rynkiewicza, składającej się z 2 maszyn do szycia, kawałka materjału, 2-ch płaszczy, 2-ch luster i biurka, oszacowanej dla licytacji na sumę zł 555.

2506VI—2467/ Komornik Sądowy **J. Lepieszo.**

Ogłoszenie.

Państwowa Szkoła Techniczna w Wilnie. Dnia 7 b. m. w niedzielę o godzinie 12.30, w gmachu przy ulicy Holendernia 12, odbędzie się Zebranie Wywiadowcze Rodziców i Opiekunów uczniów Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie. Przybycie wszystkich zainteresowanych jest konieczne.

2485 **Dyrekcja Szkoły.**

Obwieszczenie.

Akcjonista Wileńskiej Izby Skarbowej Ch. Smajkiewicz na zasadzie § 33 Instrukcji o przymusowem ściąganiu podatków i opłat z dnia 17.V.26 r. (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 15) podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 15 grudnia 1930 roku o godzinie 10 rano w sali licytacyjnej Wileńskiej Izby Skarbowej przy ul. Wielkiej 66 odbędzie się sprzedaż z licytacji kasy ogniotrwałej oraz urządzenia biurowego, oszacowanego na sumę 801 złotych, należące do firmy „TRI" ul. Jakóba Jasińskiego Nr. 5 m. 19—na pokrycie zaległości podatkowych.

2508—2465 Aukcjonista **Ch. Smajkiewicz.**

Pierwszorzędne **„wanny i łaźnie** damskie i męskie przy ul. Niemieckiej Nr. 6, dla kobiet czynne codziennie, dla mężczyzn: czwartek, piątek, sobota i niedziela. Ceny umiarkowane dla p. p. urzędników-czek ustępstwa.

Na II-ch Targach Północnych nagrodzone zostały najwyższą nagrodą
GRAND PRIX
SNIEGOWCE i KALOSZE



Jakość zagraniczna! **Ceny tanie!**
Wielki wybór gatunków luksusowych.
Całkowita gwarancja co do jakości i zamknięcia.
2351 ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE!
Przedstawicielstwo i skład fabryczny
Dom Handlowy **B-cia TROCCY** **Wilno, Niemiecka 26. Tel. 625.**

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż Nekrolog oraz każde ogłoszenie do **„Kurjera Wileńskiego"** i do innych pism należy umieszczać tylko
za pośrednictwem
BIURA REKLAMOWEGO
STEFANA GRABOWSKIEGO
W WILNIE, GARBARSKA 1, tel. 82.
Proszę żądać kosztorysów!
2446—7



SKŁAD MEBLI, wyrobów stolarskich i tapicerskich **B. Łokuciewski,** Wilno, Wileńska Nr. 23, poleca: jadalnie, sypialnie, gabinety oraz w. wybór mebli wyściełanych i giętych. Ceny umiarkowane. Dogodne warunki spłaty. 2419 1

OGŁOSZENIA
do „KURJERA WILEŃSKIEGO"
i do wszystkich pism umieszcza
TANIO i punktualnie
Biuro Ogłoszeń **„POŚREDNIK"**
Wileńska 22 tel. 12—46.

UWAGA!!
P.p. Inżynierowie-przedsięb. budowlani i Stolarze!
Otwarty został Polski Skład sprzedaży
dykt różn. rozmiar. o grubości od 3 m/m do 20 m/m i **fornierów**
PO CENACH FABRYCZNYCH.
Wilno, Niemiecka 31, w podwórzu
K. ANDRZEJEWSKI

DRZEWO SUCHE, PRZEWOŻONE KOLEJĄ i
WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI po cenach konkurenc.
poleca skład drzewa
„PŁOMIEŃ" **Piwna 5.**
Sprzedaż również na **RATY.** 2347

HERBATA „RUSSIA"

SPECJALNIE DLA ZNAWCÓW SMAKOSZÓW
znana fabryka czekolady i kakao
Kosma
POLECA SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI SWĄ
HERBATĘ „RUSSIA"
Odznaczająca się **delikatnym smakiem i przyjemnym aromatem,** przyczem jest bardzo **oszczędna w użyciu,** gdyż doskonale naciąga.
2345

Tylko z oryginalną etykietą i korkiem
2170 jest
prawdziwe wszechświatowej sławy
PIWO ŻYWIECKIE
ZDRÓJ ŻYWIECKI, MARCOWE, **PORTER i „ALE"**
z ARCYKSIĄŻĘCEGO BROWARU
w ŻYWCU
do NABYCIA WSZĘDZIE
REPREZENTACJA: WILNO, ZARZECZNA 19. TEL. 18-69

Węgiel
z kopalń górnośląskich po cenach konkurencyjnych dostawa własnym taborem, oraz podpałki do węgla **„Hel"**
POLECA
D-H. „GÓRNOŚLĄSK"
Ul. Mickiewicza 36.
Telefon Nr 370.
2180

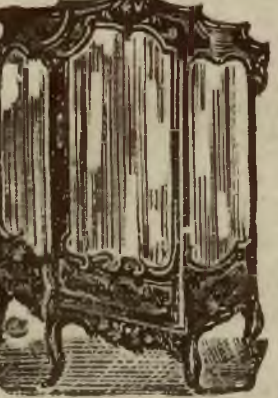
Mieszkanie
3 i 2 pokojowe z kuchniami w śródmieściu ze wszystkiemi wygodami do wynajęcia od zaraz **Wiadomość Mickiewicza 37 m. 4 tel. 132 od godz. 11 do 13-ej.**

PROSIMY SIĘ PRZEKONAĆ
że wełny, jedwabie, flanele oraz materjały pościelowe, bieliźniane żyrardowskie, kołdry watowe, koce pluszowe — sprzedaje najtaniej
2482-2 **GŁOWIŃSKI — Wileńska 27**

Pieniądze
w każdej sumie lokujemy na korzystne oprocentowanie u osób solidnych — gwarancja zupełna Dom H.-K. **„Zachęta"** Mickiewicza 1, tel. 9-05. 2477

MEBLE **STYLOWE i nowoczesne**
W WIELKIM WYBORZE POLECAJĄ **B-CIA OLKIN**
Wilno, ul. Niemiecka 3, tel. 362.
Nadeszło dużo nowości! 2357

SKŁAD MEBLI
SPÓŁDZIELNI
„Zjednoczeni Stolarze"
w Wilnie, ul. Trocka 6.



Wielki wybór różnych mebli z własnych warsztatów. Komplety jadalne sypialne, gabinety i t. d. oraz gięte meble. Przyjmują się obstalunki.

Wydam mieszkanie 6 pokojowe
przy ul. Wileńskiej 34-2 z wygodami na I piętrze dowiedzieć się można w godz. 15 — 16 u właścicielki. 2388-0

---

4 pokoje umeblowane
z kuchnią, zaraz do wynajęcia Artyleryjska 1 m. 1. Dowiedzieć się od g. 11—3 i od 5—8 2481

Z powodów materjalnych sprzedam b. tanio modne
futro damskie
prawie nowe: ul. Targowa 13 m. 11.

Dr. GINSBERG
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Wileńska 3
od godz. 8—1 i 4—8, tel. 567. 2346

Akuszerka
Marja Brzezina
przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Mickiewicza 30 m. 4 W. Zdr. № 3093 79

Do wynajęcia
Mieszkanie
z 4 pok. na 2-iem piętrze, cena 275 dol. rocznie oglądać takowe można przy ul. Makowej 5 m. 10. Dowiedzieć się u dozorcy.

Mieszkanie
do wynajęcia z 4 pokoi i werandą, w murowanym domu, na piętrze z elektrycznością Antokol, ul. Piaski 38 m. 3.

Mieszkanie 3 wzgl. 4 pokoj. z łazienką na I lub II piętrze w centrum (okol. nie handl.) od zaraz poszukiw. Cena obojętna. Może być odst. Of.: Dominikańska 17, Bank Kred. dla W. S. 2420—0

Pianino do wynajęcia
Wiłkomierska 3—20.

UDZIELAM korepetycyj
Specjalność matematyka. Zgłoszenia do administr. dla W. K.

Zgubiono książ. wojsk. na imię Rozbickiego Antoniego, wydaną przez P.K.U. Mińsk Mazowiecki. Unieważnia się. 2453

NAJLEPSZY
WĘGIEL górnośląski koncernu **„PROGRES"**
oraz koks wagonowo i od jednej tonny w szczelnie zamkniętych i zaplombowanych wozach — dostarcza
Przedsiębiorstwo Handlowo-Przemysłowe
M. DEULL egzystuje od r. 1890
Biuro: Wilno, Jagiellońska 3—6, tel. 8-11
Składy węglowe: Słowackiego 27, tel. 14-46
2350

Ogłoszenie.

Magistrat m. Wilna powtórnie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 11-go grudnia 1930 r. o godz. 11 ej rano w domu Nr 66, przy ul. Archanielskiej (Tabory Miejskie), na pokrycie zaległych podatk., odbędzie się sprzedaż w drodze licytacji używanego samochodu firmy „Ford" starego typu, oszacowanego na zł. 150 i należącego do p. Szkolnikowa Mendela.

2475 **Magistrat.**

PIĘKNA KLACZ
półkrwi, oraz
szaraban
okazyjnie
do sprzedania
Wielka Pohulanka 32 m. 4.

Ogłoszenie. 2486

Kursy elektrotechniczne Towarzystwo Kursów Technicznych w Wilnie otwiera uzupełniające wieczorowe Kursy elektrotechniczne (poziom mistrzowski) dla monterów mających odpowiednią praktykę i pragnących otrzymać w skróconym terminie uprawnienia, ewentualnie dla osób pracujących w dziedzinie przemysłu elektrotechnicznego chcących uzupełnić swą wiedzę.

Informacyj udziela i zapisy przyjmuje kancelarja Kursów w gmachu Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie przy ul. Holenderni 12 w godzinach 17—19.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne oraz ekonomji im. pr. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie; buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. 2405—7

Popierajcie Ligę Morską!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 5 — 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia przyjmuje się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 25 gr., za tekstem — 15 gr., kronika redak.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, nekrologi — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 8-mio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski.

DODATEK ILUSTROWANY

„KURJERA WILEŃSKIEGO".

DO Nr. 284 (1926) Z DN. 7. XII. 1930 R.



Minister robót publicznych gen. Norwid Neugebauer.



Prezes Rady Ministrów płk. Walery Sławek.



Vice-premjer Bronisław Pieracki



Skład nowego rządu.

Siedzą od lewej strony: min. Kozłowski, Prystor, premjer Sławek, Prezydent Mościcki, Marszałek Piłsudski, Zaleski, Kühn. Stoją: gen. Składkowski, gen. Norwid-Neugebauer, Czerwiński, Pieracki, gen. Hubick, Boerner, Matuszewski, Janta-Połczyński i Michałowski.



W niedzielę dn. 30 listopada z okazji Święta Niepodległości i setnej rocznicy powstania listopadowego, został odsłonięty pomnik Żołnierza Polskiego p-g. projektu artysty rzeźbiarza prof. Stanisława Jackowskiego.



Nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny królestwa Węgier w Warszawie dr. Piotr Matuska złożył Panu Prezydentowi Rzplitej swe listy uwierzytelniające.



Widzimy tu pierwszą w świecie kobietę — mechanika, która siedzi na szczycie żelaznego dźwiga i manipuluje palnikiem acetylenowym w przepisowych czarnych okularach. Mechanikiem tym w spódnicy jest 19-let. p. Diana Mabire.



Zofja Niwińska utalentowana artystka teatrów wileńskich.





„Młody las" na Pohulance. Dyr. Zelwerowicz Wyrzykowski. Scena z aktu drugiego.

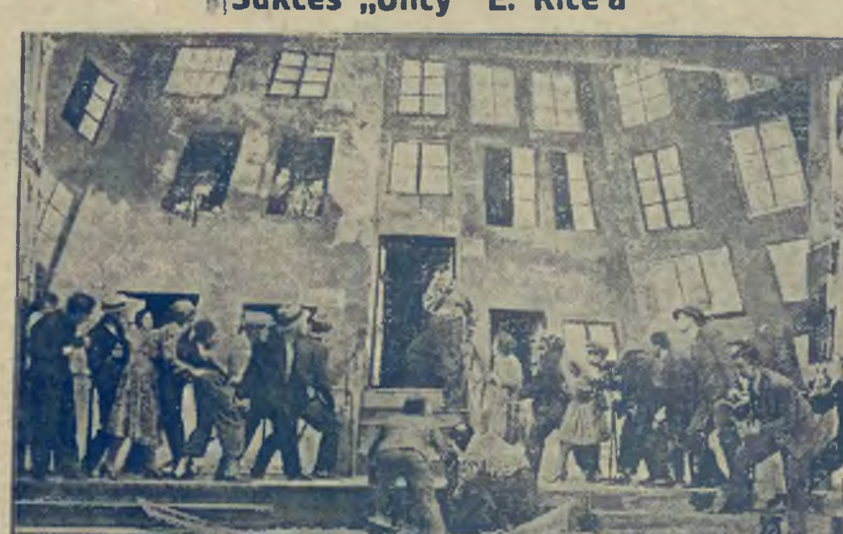


Na zdjęciu kustosz Muzeum Wielkopolskiego, p. dr. Brosig i p. St. Latanowicz, właściciel pamiątek, znajdujących się na wystawie.



Ta, widoczna na obrazku piękna pani, która nazywa się Lotti Loder i jest art. filmową, wynalazła perły sztuczne z jedwabiu i wełny, które przy ruchu nie ocierają się o siebie z szelestem jak klejnoty prawdziwe i pozwalają przez to uniknąć niemiłych szmerów w filmach dźwiękowych.

Sukces „Ulicy" E. Rice'a



w teatrze „Ateneum" w Warszawie. Scena z drugiego aktu.



Obrazek ten przedstawia pastora murzyńskiego Towje Hakohen, który spełnia swój urząd z równą godnością, jak jego biali koledzy. Czarny pastor przybędzie w dniach najbliższych do Berlina.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40 Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski